



Świnie mają pod górę – syzyfowe prace MINROL



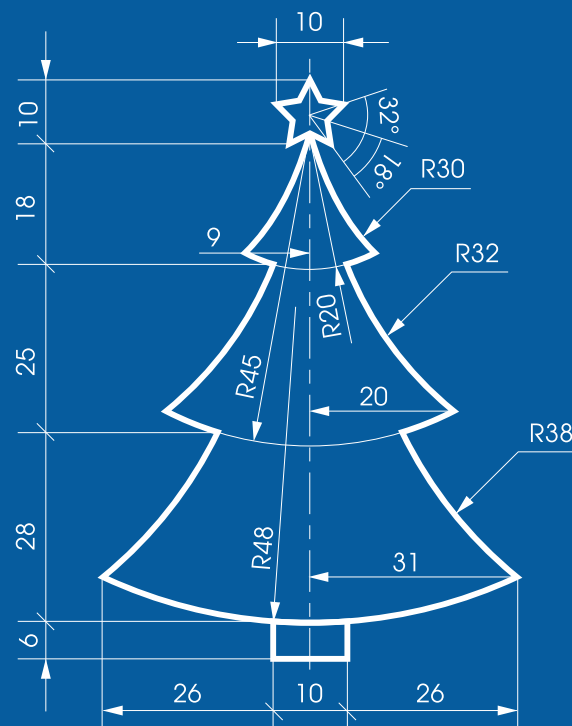
Weganizm rozmnaża się
w Hollywood

Mięso laboratoryjne
nie wyżywi ludzkości

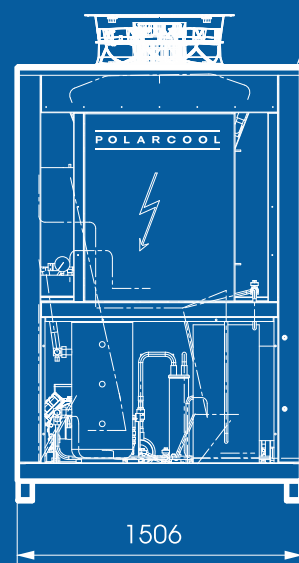
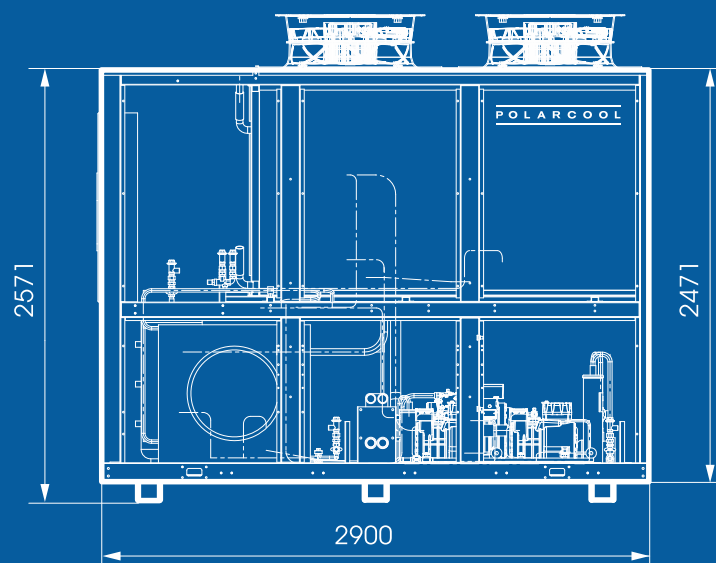
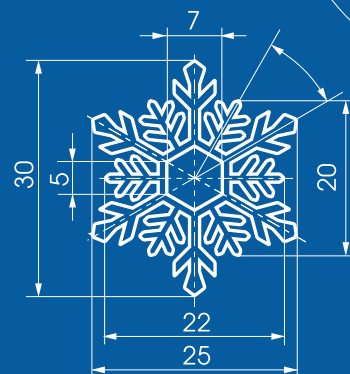
Zakazany przysmak mięsny
ukrywany przed Bogiem

Nieistniejący związek między mięsem
i statusem społecznym

Wesołych Świąt!



Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego
Roku życzy PPH COOL –
producent urządzeń
chłodniczych z czynnikami
ekologicznymi.



Cool®

PPH COOL • ul. Lipowa 10 • 05-123 Chotomów

tel. 22 772 64 18 • 22 772 64 83 • e-mail: cool@cool.pl • cool.pl

Temat: Świąteczna wersja kaskadowego agregatu chłodniczego POLARCOOL

Widok: zewnętrzny

Faza: konstrukcja gotowa

Data: 12/25/2022

Skala: 1:100

Projektant: Święty Mikołaj

Sprawdził: Dział Techniczny PPH COOL

Nr rys. Sm-01

Więcej Polskiego Mięsa w nowym roku!

Według cytowanego przez serwis dailysceptic.org, najnowsze-
go, ogólnosiwiatowego sondażu IPSOS obejmującego dwie trzecie
ludności świata, prawie cztery osoby na dziesięć wierzą, że zmia-
ny klimatyczne wynikają głównie z przyczyn naturalnych. Stopień
sceptycyzmu wobec globalnego ocieplenia spowodowanego przez
człowieka, a więc także przez hodowle zwierząt gospodarskich
i spożywanie mięsa, będzie szokujący dla zielonych katastrofistów,
którzy stosują ciągłe taktyki straszenia i szykanowania naszej bran-
ży, aby promować program Net Zero. Minęły ponad dwie dekady
raportów IPCC, COP-ów i nieustannego katastrofizowania pogody,
a wygląda na to, że 37% ludzi zgadza się z poglądem, że zmiany w kli-
macie są „głównie spowodowane zjawiskami naturalnymi. Dużo
to czy mało? Chyba dużo, zważywszy, że znakomita większość me-
diów bierze udział w grze polegającej na namawianiu zwykłych ludzi
do zaciskania pasa dla zmniejszenia śladu węglowego, rzekomo
winnego podnoszeniu temperatury na ziemi. Na łamach Polskiego
Mięso prowadzimy polemikę z katastrofizmem, jak też ujawniamy
manipulacje i półprawdy na temat hodowli zwierząt czy wpływu
spożycia mięsa na procesy cywilizacyjne.

Cieszymy się zatem, że od 2023 roku nasze informacje będą
do Państwa docierać nie cztery, ale sześć razy w roku, i to w zwięk-
szonym do 3000 egzemplarzy nakładzie.

T. Mocarski

*Niech klimatyczna moc wigilijnego wieczoru przyniesie Wam
spokój i radość, a Nowy Rok spełnienie wszelkich marzeń,
sukcesy zawodowe i dużo osobistego szczęścia*

życzy Redakcja

- 3** Od redakcji
- 6** Weganizm rozmnaża się w Hollywood
- 9** Związek między jedzeniem mięsa i statusem społecznym
- 10** Niektórzy naukowcy nie lubią nauki
- 13** Nauka w obronie cenzury i cancel culture
- 16** Mięso powstaje na bazie roślin
- 18** NIK: ASF poza kontrolą. Odpowiedź GIW
- 20** Zakaz stosowania pasz GMO to utrata konkurencyjności produkcji drobiarskiej
- 21** GMO nie zaszkodzi nam i pomoże środowisku
- 22** Mylący związek między mięsem a statusem społecznym
- 24** Dlaczego mięso laboratoryjne nie wyżywi ludzkości
- 30** Zielony elitaryzm stoi za atakami na rolników
- 32** Nauka: jedzenie mięsa jest korzystne dla środowiska
- 38** Witamy w rozszerzonej rzeczywistości Meat 4.0
- 42** Szczyt klimatyczny COP27 i hodowla zwierząt – od 27 lat bez zmian
- 45** Mistrzostwa w Katarze: mięso na wagę złota
- 46** Mięso na depresję. Dowody z życia i nauki
- 49** Giganci mięsa wpompują miliardy
- 52** Zakazać mięsożercom uprawiania seksu!
- 53** Członek zarządu Beyond Meat odgryzł nos
- 54** Zakazany przysmak mięsny ukrywany przed Bogiem



Krzysztof Jażdżewski, zastępca Głównego Lekarza Weterynarii o raporcie NIK

– str. 18



Tomas Linder: Dlaczego mięso laboratoryjne nie wyżywi ludzkości

– str. 24

WYDAWCA:

Związek  polskie mięso polish meat association

Prezes Związku
WITOLD CHOIŃSKI

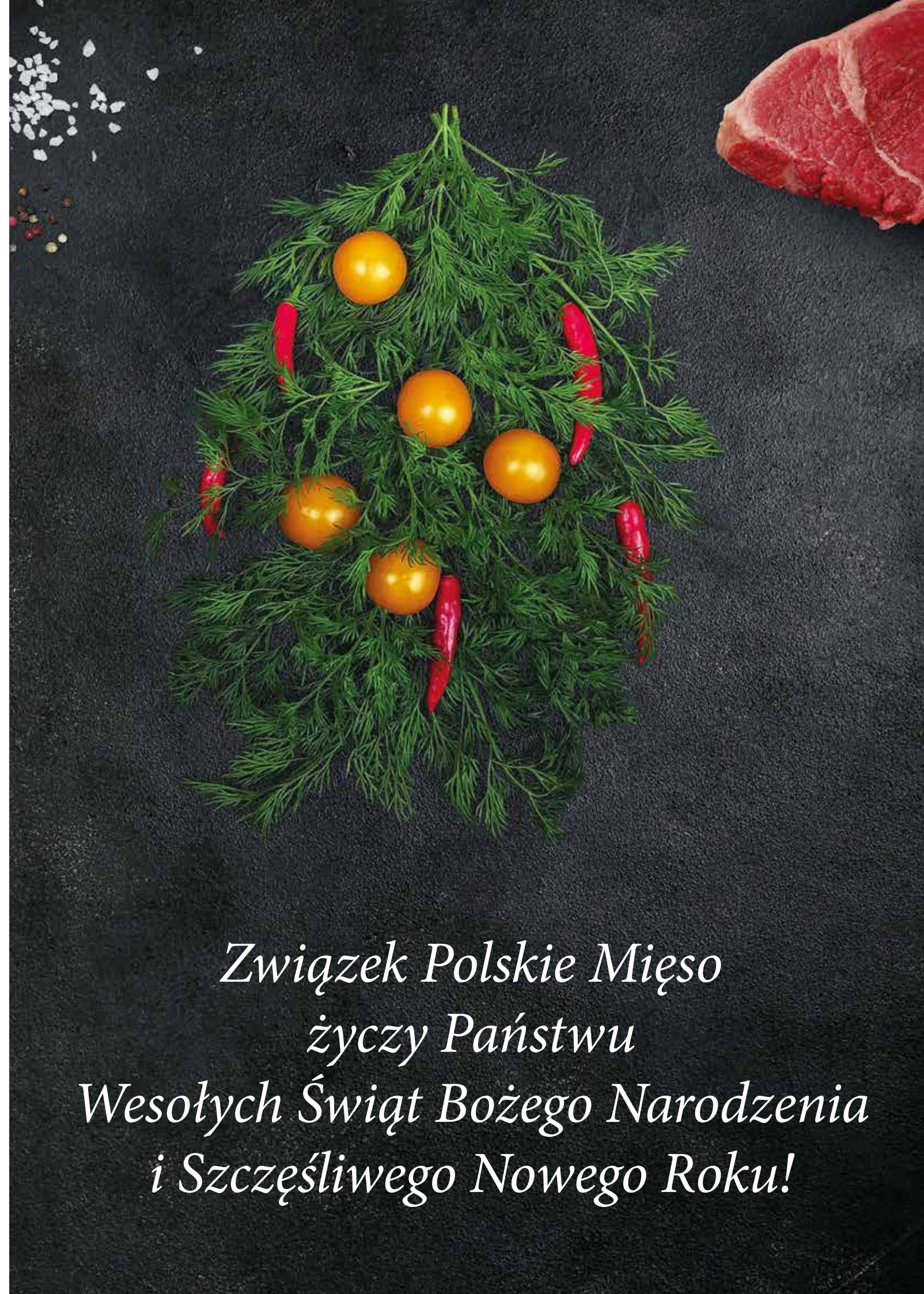
Redaktor prowadzący: Tomasz Mocarski

Źródło zdjęć:
pixabay.com, unsplash.com
archiwum Polskie Mięso

Adres redakcji:

ul. Chałubińskiego 8
00-613 Warszawa
tel. 722 220 505
redakcja@polskie-mieso.pl
www.polskie-mieso.pl

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i artykułów sponsorowanych. Reprodukacja lub przedruk wyłącznie za pisemną zgodą redakcji.



*Związek Polskie Mięso
życzy Państwu
Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego Nowego Roku!*

Weganizm rozmnaża się w Hollywood

PERSPEKTYWA I

Jako jedna z największych międzynarodowych korporacji medialnych na świecie, Disney produkuje animowane filmy, które mają nieograniczony dostęp do widowni dziecięcej. Dzieci nie tylko bawią się przed ekranami, ale także edukują- pisze Rebecca Stanton w podsumowaniu badania pt. Disneyfikacja Zwierząt (ang. The Disneyfication of Animals). Badanie analizuje 12 pełnometrażowych filmów animowanych Disneya pod kątem reprezentacji świata zwierzęcego, w tym przedstawiania płci, rasy, klasy i gatunku w ramach tej reprezentacji; sposobów opisywania relacji między ludźmi a zwierzętami; oraz bada, czy filmy animowane Disneya promują perspektywę praw zwierząt. Potwierdzają się intuicje, które podpowiadają, że antropomorfizowanie zwierząt jest użytecznym narzędziem do uczynienia narracji, która zasadniczo dotyczy ludzkich wartości i tożsamości, bardziej strawną. Autorka pokazuje, w jaki sposób Disney przedstawia zwierzęta, opierając się – cytując

Niektóre -izmy są moralnie obojętne, jak autyzm czy somnambulizm. Niektóre są dobre. Ale przyrostek ten zazwyczaj oznacza paskudną skłonność wyznawców do tyranizowania reszty z nas.

Jesteś leniwy jak świnia” lub „pocisz się jak świnia” symbolizują bezpodstawne obelgi.

– „na stereotypach szowinizmu gatunkowego i płciowego. SZOWINIZMU GATUNOWEGO? Niektóre -izmy są moralnie obojętne, jak autyzm czy somnambulizm. Niektóre są dobre. Ale przyrostek ten zazwyczaj oznacza paskudną skłonność wyznawców do tyranizowania reszty z nas.

Stanton uważa, że reprezentacja zwierząt w filmach Disneya jest uproszczona przez domniemanie, że jeden osobnik jest reprezentatywny dla całego gatunku - błąd, który ignoruje ogromną różnorodność w świecie zwierząt. Na przykład dominującą cechą świń Disneya jest ich wielkość i niechlujność. Rzeczywiście, świnie są powszechnie opisywane jako brudne i grube, a skojarzenia między ludźmi a świniami mają zwykle negatywne konotacje. Uwagi takie jak „jesteś gruby jak świnia”, „jesz jak świnia”, „jesteś leniwy jak świnia” lub „pocisz się jak świnia” opisują obelgi używane do opisanego negatywnego ludzkiego zachowania.

Podobnie – dowiadujemy się - przedstawienie przez Disneya pajaków i stworzeń pajako-podobnych jako złych i niebezpiecznych odzwierciedla powszechny negatywny stereotyp, który usprawiedliwia ich zabijanie. Na przykład

Sknerus (Planeta skarbów Disneya) i Doris (Poznaj Robinsonów) celowo krzywdzą innych, a następnie zostają zabici, co rozwiązuje niektóre negatywne napięcia w fabule. W rzeczywistości większość pajaków jest niegroźna dla ludzi, podobnie jak jad, który produkuje, żeby unieszkodliwić ofiarę. Według Stanton przedstawiając pajaki i inne gatunki zwierząt, takie jak lisy (Chicken Little's Foxy Loxy) jako okrutne, Disney sugeruje, że zadając ból innym, zwierzęta dokonują świadomego i celowego wyboru. Zdaniem badaczki, Disney usprawiedliwia eksploatację zwierząt nie tylko poprzez powielanie fałszywych negatywnych stereotypów, ale także przez nieuznawanie negatywnych konsekwencji związanych z udomowieniem i postrze-

ganiem zwierząt jako zasobów wykorzystanych przez ludzi. Na przykład – czytamy- surowe realia, z którymi borykają się zwierzęta hodowlane, nie są poruszane w żadnej z 12 badanych produkcji, chociaż kilka z nich uwzględnia krowy, świnie, kaczki i kurczaki w gronie głównych bohaterów. Podczas gdy bohaterowie Chicken Little (2005) żyją w całkowicie antropomorfizowanym otoczeniu, które odtwarza ludzkie społeczeństwo, domowe zwierzęta Home on the Range (2004) żyją na idyllicznej farmie zwanej Patch of Heaven (Skrawek Nieba), która radykalnie różni się od większości gospodarstw mlecznych, które można spotkać dzisiaj.

W tym nietypowym otoczeniu zwierzęta mogą swobodnie wędrować, nie są oddzielone od swojego potomstwa, nie są wykorzystywane jako jedzenie i mają bardzo serdeczny związek ze swoimi opiekunami. Co więcej, radośnie wypełniają wszystkie obowiązki, śpiewając i tańcząc pozostając w doskonałej harmonii. Pearl, bohaterka kreskówki opisuje swoją farmę jako „mały skrawek nieba”, a termin „niebo” sugeruje doskonałość utopii i nieosiągalną na Ziemi wyjątkowość farmy i sposobu, w jaki zwierzęta są tam traktowane. W jednej ze scen Pearl zgorszona odpowiada szeryfowi, który sugeruje sprzedaż zwierząt: „to rodzina. Nie sprzedajesz rodziny” i prawie mdleje z gniewu, jaki wywołuje u niej ta propozycja. Wkrótce potem wyraża obawy, że wszyscy zostaną zjedzeni, podczas gdy zwierzęta demonstrują niedowierzanie, a Audrey (kura) reaguje: „ale kto zjadłby kurczaka?” Rzeczywiście, głupota kurczaka jest zabawna, podczas gdy żarty o jedzeniu są serwowane przez prawie wszystkie postacie. Jedzenie mięsa jest nie tylko usankcjonowane (większość postaci zdaje sobie sprawę, że ludzie jedzą mięso), ale także lekceważone przez zwierzęta, które żartują z tego, zamiast krytykować. Udomowienie jest również trywializowane i wyśmiewane: kiedy krowy docierają do miasta, Grace (krowa) zastanawia się: „nie ma ogrodzeń. Co powstrzymuje ludzi przed wtórczeniem się?”. Pani Callaway (krowa) szybko odpowiada: „wydają się być udomowieni; To wcale nie wydaje się niebezpieczne”. Ogólne przesłanie filmu niewiele robi, aby wspierać prawa zwierząt. Oprócz normalizacji konsumpcji i udomowienia mięsa, Disney przyczynia się do zdystansowania publiczności od realiów hodowli przemysłowej, koncentrując się na pasterskim wizerunku idyllicznej farmy, w której zwierzęta są szczęśliwe, żyją i pracują dla dobra

Zamiast powracać do stereotypów rasowych i płciowych Disney powinien skupić się na utrzymaniu bezstronnej reprezentacji zwierząt, służącej pedagogice dla dzieci

Pomysły, że zwierzęta mają prawo do wolnej od ucisku, zamknięcia i eksploatacji nie pojawiają się w filmach Disneya.

swojego ludzkiego właściciela w kapitalistycznej gospodarce rynkowej napędzanej wartościami produkcyjnymi.

Podczas gdy konsumpcja mięsa jest czymś, z czego można żartować - zabawne nawet dla kreskówkowych zwierząt gospodarskich - nieuchronne realia związane z tą praktyką są ignorowane. Ponieważ obrazy uboju mogą być zbyt silne dla filmów skierowanych do dzieci, dyskomfort doświadczany przez zwierzęta hodowlane może (i powinien) być wyrażany w sposób, który jednak zmusiłby widzów do konfrontacji z mięsem i sprawiłby, że czuliby się odpowiedzialni za swoje wybory. W przeważającej części Disney ogranicza swój opis do fałszywych stereotypów, które często odzwierciedlają negatywne ludzkie zachowania, takie jak obżarstwo, brak higieny lub złe spiskowanie w celu uzyskania korzyści finansowych. Niestety, Disney zamiast powracać do stereotypów rasowych i płciowych oraz wzmacniać społecznie akceptowalne cele zabijania zwierząt, powinien skupić się na utrzymaniu autentycznej i bezstronnej reprezentacji zwierząt, tak aby prawdziwy oraz zwierząt mógł służyć jako cenna pedagogika dla młodszych i starszych odbiorców. W 12 badanych cechach filmach -zdaniem badaczki - Disney nie uznaje ich wewnętrznej, prawdziwej wartości zwierząt. Koń Buck (Home on the Range) roni łzy radości, gdy Rico na nim jeździ, koń Maximums (Tangled) spełnia swoje marzenie o dołączeniu do strażników, Louis (Księżniczka i żaba) chce zagrać na trąbce na scenie, zwierzęta Bolt (pies), Mittens (kot) i Rhino (chomik) w filmie Bolt zostają nagrodzeni za uratowanie dziewczynki Penny, a lista jest długa. Szukając uznania u ludzi, zwierzęta Disneya wydają się szczęśliwe, że żyją pod ich władzą - znają i akceptują swoje miejsce w świecie. Tak więc krowy nigdy nie zastanawiają się, dlaczego są przywiązane do powozów, konie uważają za naturalne zapewnienie transportu i służbę w wojnie, a kury Pearla chętnie oddają swoje jaja. Pomysły, że zwierzęta mają prawo być wolne od ucisku (na przykład lamy nie powinny być zwierzętami jucznymi), zamknięcia i używania gospodarskiego nie pojawiają się w filmach Disneya.

Oceniając reprezentację zwierząt u Disneya, autorka badania uznaje złożoność relacji. Podczas gdy wyniki ujawniły brak przesłania dotyczącego praw zwierząt w większości filmów animowanych Disneya w latach 2000-2010, obrazy dotyczące humanitarnego udomowienia są jednak obecne. Na przykład Pearl (Home on

Na przykład przypisywani zwierzętom myślenia i cech umysłowych właściwych ludziom pomaga ruchom pro zwierzęcym w opracowaniu strategii komunikacyjnej



Prezentowanie przyjaźni człowiek-zwierzę lub zwierzę-zwierzę w kulturze masowej może zmienić stosunek konsumentów do jedzenia mięsa, wywołując poczucie winy i empatyczną troskę wobec zwierząt.

the Range) traktuje zwierzęta na swojej farmie życzliwie, nie używa ich dla pieniędzy i nie oczekuje, że będą wysoce dochodowe. Choć film - czytamy - nie popiera zniesienia hodowli zwierząt na rzecz diety wegańskiej, opowiada się za humanitarnymi praktykami rolniczymi. Co więcej, ignorując surowe realia nowoczesnego rolnictwa przemysłowego, Disney przyznaje, że realistyczne przedstawienie uboju jest nieodpowiednie dla młodych widzów. Zamiast tego przekazuje silne przesłanie, zapewniając dzieciom płynącą z serca perspektywę krów, kóz i kurczaków, które boją się zjedzenia. Animowane filmy Disneya odwołują się do mitologicznych przedstawień zwierząt, w które obfituje popkultura i rzadko są adekwatne.

PERSPEKTYWA II

Wielu badaczy uważa, że antropomorfizacja (humanizacja) zwierząt mięsnych poprzez prezentowanie przyjaźni człowiek-zwierzę lub zwierzę-zwierzę w kulturze masowej może zmienić postawy konsumentów wobec konsumpcji mięsa i zakupu produktów z mięsa, tworząc poczucie winy i empatyczną troskę wobec zwierząt. Kiedy zwierzęta są przyjaciółmi, z którymi można się bawić, szukać pocieszenia i dzielić z nimi zarówno wzajemną miłość, jak i troskę o dobrostan, jedzenie mięsa może być rozumiane i doświadczane jako krzywdzenie przyjaciół.

Prowadzi to do poczucia winy i zniechęca do konsumpcji mięsa. Metafora przyjaźni przyczynia się do przeformułowania podziału na świat ludzi i zwierząt, i przypomina ludziom, że nazywanie czegoś jedzeniem jest samo w sobie aktem moralnym. Na przykład przypisywani zwierzętom myślenia i cech umysłowych właściwych ludziom pomaga ruchom pro zwierzęcym w opracowaniu strategii komunikacyjnej, która rzuca wyzwanie mięsożerności, gatunkowości i tradycyjnemu podziałowi na ludzi i zwierzęta, a tym samym ułatwia ochronę zwierząt, zmniejsza konsumpcję mięsa i, przy okazji, promuje dietę roślinną na całym świecie.

Nie wszyscy doceniają wagę klisz czy metafor, takich jak CZAS TO PIENIĄDZE, MIŁOŚĆ TO PODRÓŻ czy PRAWDA LEŻY PO ŚRODKU, które kształtują nasz system pojęciowy i organizują w dużym stopniu nasze myślenie oraz - konsekwentnie - działanie. Metafora „ZWIERZĘTA SĄ PRZYJACIÓŁMI”, funkcjonuje w podobny sposób. Biorąc pod uwagę „performatywną moc tworzenia nowej rzeczywistości”, metafory - uważają badacze - są często wykorzystywane przez marketingowców i aktywistów do kultywowania pozytywnych lub negatywnych emocji (np. gniewu) odpowiednio wobec korporacji.

W tej perspektywie łatwo przewidzieć, że metafora „zwierzęta są przyjaciółmi” używana będzie przez wegan i wegetarian, a dalej przez korporacje w strategiach wsparcia diety bezmięsnej.

T. Mocarski

Związek między jedzeniem mięsa i statusem społecznym



Klaus Schwab, szef Światowego Forum Ekonomicznego

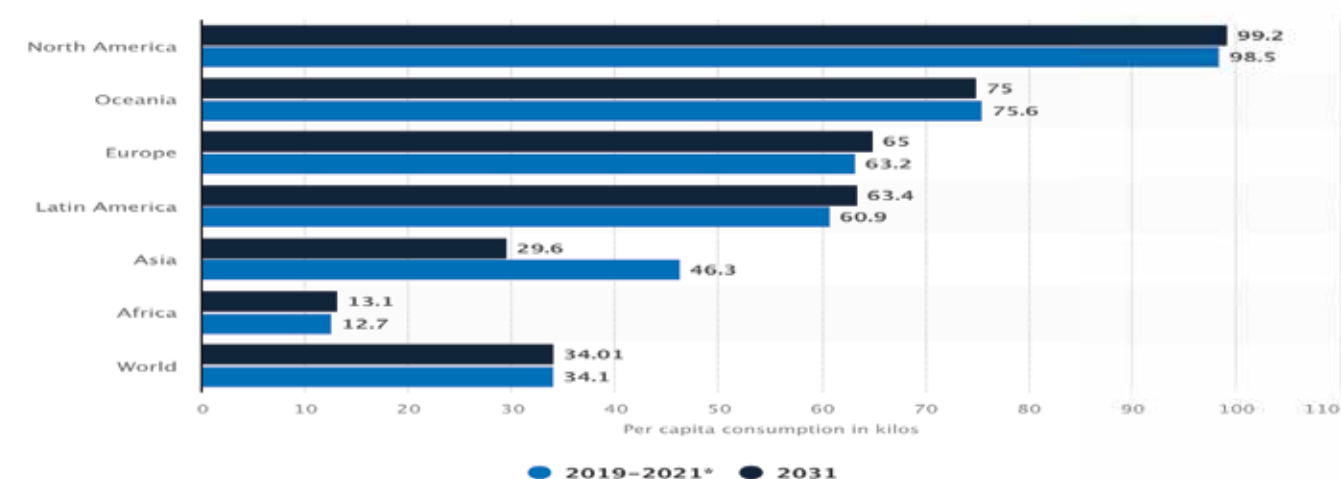
Odbywający się w Sharm-el-Sheikh, w Egipcie, coroczny szczyt klimatyczny ONZ - COP 27 oferował gościom takie dania jak medalion wołowy, przystawkę z owoców morza czy danie z łososia. Biorąc pod uwagę domniemany wpływ przemysłu mięsnego na klimat, wielu aktywistów skrytykowało decyzję o podawaniu mięsa, ryb i nabiału, zwłaszcza takich jak łosoś, który nie pochodzi z Egiptu, a więc musiał zostać przetransportowany na to wydarzenie samolotem. The Vegan Society oświadczyło, że „to naprawdę rozczarowujące, że tak ważne wydarzenie związane ze zmianami klimatycz-

Elity nie bardzo wierzą w to co, mówią. Pokazują jak zrobić to, co mówią, a nie to, co robią

nymi, jak COP27, serwuje mięso i ryby o wysokim wpływie na środowisko, pochodzące z innego kontynentu. Tymczasem grupa aktywistów Animal Rebellion opisała wypełnione mięsem menu jako „policzek w twarz”.

Podnoszono także, o ile naukowcy, a za nimi elity finansowe i światowi przywódcy dochodzą do wniosku, że musimy przechodzić z diety opartej na zwierzętach na system żywnościowy oparty na roślinach, to wygląda na to, że owe elity nie bardzo wierzą w to co, mówią. Pokazują jak zrobić to, co mówią, a nie to, co robią.

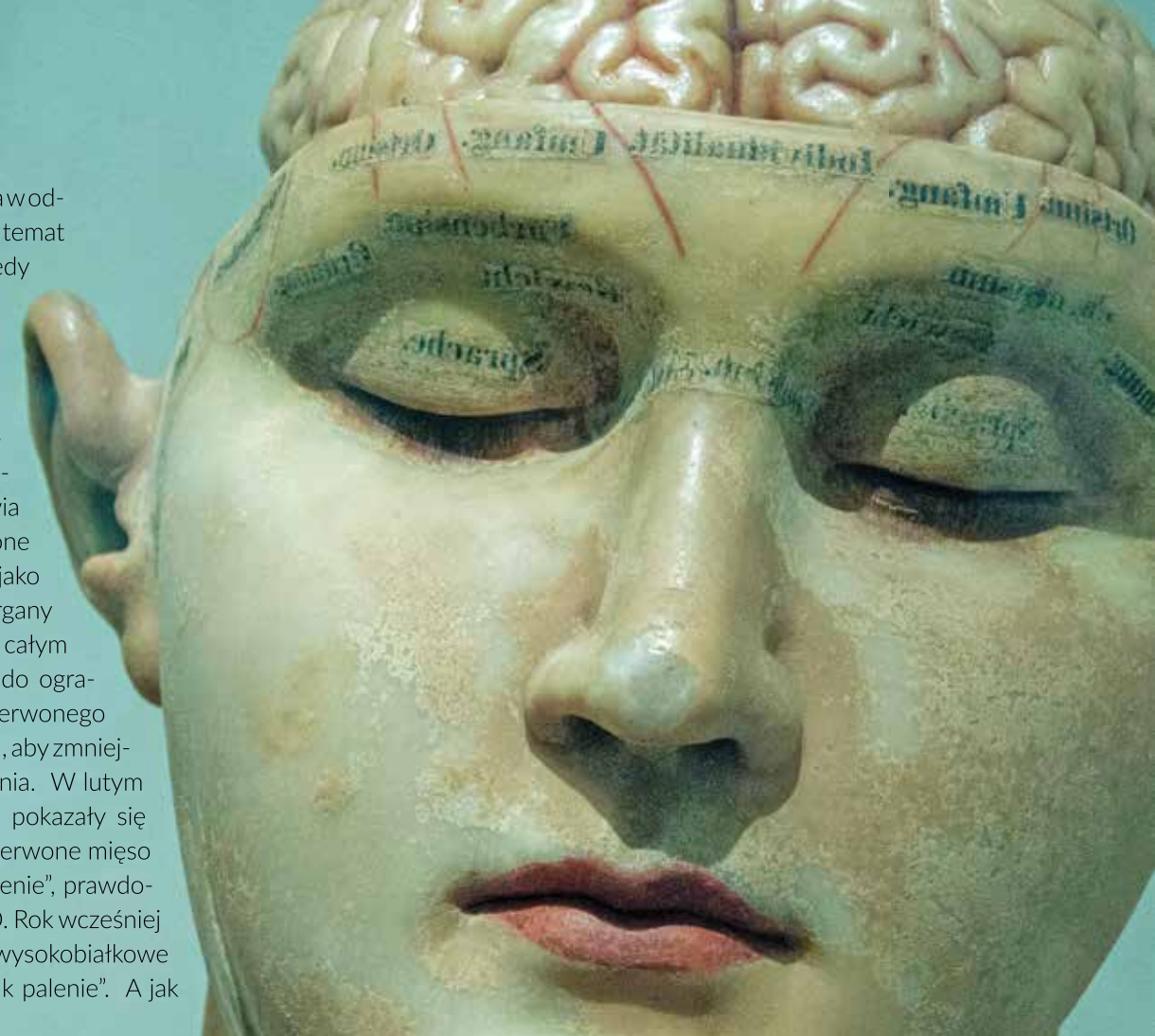
T. Mocarski



Konsumpcja mięsa w kg na osobę



Tenschemat nie działa w odniesieniu do dyskusji na temat mięsa, szczególnie, kiedy publikowane są kolejne badania, w których twierdzi się, że czerwone mięso nie stanowi zagrożenia dla zdrowia. Przecież Światowa Organizacja Zdrowia sklasyfikowała czerwone i przetworzone mięso jako powodujące raka. Organy zdrowia publicznego na całym świecie wzywają ludzi do ograniczenia spożycia czerwonego i przetworzonego mięsa, aby zmniejszyć ryzyko zachorowania. W lutym 2022 roku w mediach pokazały się nagłówki w rodzaju „Czerwone mięso tak rakotwórcze jak palenie”, prawdopodobnie cytując WHO. Rok wcześniej czytaliśmy, że „diety wysokobiałkowe są tak niebezpieczne jak palenie”. A jak jest naprawdę?



Niektórzy naukowcy nie lubią nauki

Publikacje dowodzące korzyści zdrowotnych wynikających z jedzenia warzyw nie budzą z reguły ani kontrowersji, ani negatywnych emocji, niezależnie od tego, czy są formułowane w oparciu o dowody naukowe, czy wygłaszane przez influencerów i celebrytów. Jedzenie warzyw ma sens, co przyzna każdy siedzący przy stole.

W 2019 roku 14-osobowy międzynarodowy zespół kierowany przez Bradleya Johnstona, profesora nadzwyczajnego zdrowia społecznego na Uniwersytecie Dalhousie w Halifaxie w Kanadzie stwierdził, że ci, którzy lubią mięso, ze względu na swoje zdrowie nie powinni przestać go spożywać. Naukowcy stwierdzili, że na podstawie badań nie mogą z całą pewnością stwierdzić, że jedzenie czerwonego lub przetworzonego mięsa powoduje raka, cukrzycę lub choroby serca. Zespół opublikował swoje badania w periodyku *Annals of Internal Medicine*.

Rok 2022. W nowym, bezprecedensowym nakładzie pracy, naukowcy z Instytutu Metryki i Oceny Zdrowia Uniwersytetu Waszyngtońskiego (IHME) przeanalizowali dekadę badań nad spożyciem czerwonego mięsa i jego powiązania z różnymi rezultatami zdrowotnymi, formułując nowy system oceny informujący o ryzyku zdrowotnym. Ich ustalenia w większości rozwiewają wszelkie obawy związane z jedzeniem czerwonego mięsa. „Znaleźliśmy słabe dowody na związek między spożyciem nieprzetworzonego czerwonego mięsa a rakiem jelita grubego, rakiem piersi, cukrzycą typu 2 i chorobą niedokrwienną serca. Ponadto nie znaleźliśmy dowodów na związek między nieprzetworzonym

czerwonym mięsem a udarem niedokrwinnym lub krwotocznym" - podsumowali.

Farmakolog, były maratończyk brytyjski i wybitny dietetyk Charlie Spedding w książce „Przestańcie karmić nas kłamstwami” tak pisze o mięsie „Jesteśmy wszystkożercami, którzy ewoluowali, jedząc białka i tłuszcze z mięsa, dlatego mamy większe mózgi i mniejsze jelita niż inne naczelne. Poszliśmy w złą stronę, kiedy zaczęliśmy wytwarzać żywność z nasion – chleb i makaron ze zbóż, oleje spożywcze z nasion warzyw, takich jak soja i słonecznik. Następnie pogłęбилиśmy ten błąd, gdy w latach siedemdziesiątych, pod katastrofalnym wpływem Big Food i mętnej nauki, zachodnie rządy wydały zalecenia żywieniowe, które demonizowały tłuszcze nasycone z mięsa, nabiału i jajek oraz promowały węglowodany jako zdrową żywność. Rezultatem była epidemia otyłości i gwałtowny wzrost cukrzycy, raka, chorób serca i demencji.”

Zarówno wyniki badań, jak i opinie w rodzaju tej, którą głosi Spedding wywołują agresywne reakcje środowisk naukowych, polityków i mediów.

Walter Willett and Johan Rockström z Komisji EAT-Lancet, która w styczniu 2019 roku zdecydowanie opowiedziała się za dietą roślinną

Znaleźliśmy
marne
świadcstwa
związku
między
spożyciem
nieprzetwo-
rzonego,
czerwonego
mięsa a rakiem
jelita grubego,
rakiem piersi,
cukrzycą typu
2 i chorobą
niedokrwinną
serca

Poszliśmy w złą stronę, kiedy zaczęliśmy wytwarzać żywność z nasion – chleb i makaron ze zbóż, oleje spożywcze z nasion warzyw, takich jak soja i słonecznik

W rezultacie stosowania niechlujnych metod, niespójnych miar statystycznych i mieszania populacji badanych, wszystko wydaje się być zarówno związane, jak i niezwiązane z rakiem

zarówno ze względu na równowagę środowiskową, jak i zdrowie, wyszydili pracę Bradleya Johnstona. „Ten raport ma mnóstwo wad i jest najbardziej rażącym nadużyciem, jakie kiedykolwiek widziałem”, powiedział Willett, który jest profesorem epidemiologii i żywienia w Harvard School of Public Health.

Powiedział, że wielu uczestników badania było młodych i mało prawdopodobne, aby poddać się chorobie w krótkim okresie czasu zaangażowanym w próby. „Wielkość zmniejszenia ryzyka poprzez zastąpienie czerwonego mięsa zdrowymi źródłami białka jest podobna do wielkości wielu leków, które stosujemy w leczeniu wysokiego poziomu cholesterolu i ciśnienia krwi, a na to wydajemy ogromne ilości pieniędzy”

Światowy Fundusz Badań nad Rakiem (WCRF), który ostrzega przed związkami między czerwonym i przetworzonym mięsem a rakiem jelita, także nie zaakceptował nowej interpretacji dowodów. Dr Giota, dyrektor ds. badań w WCRF, powiedziała, że publikacja takich badań „naraża ludzi na ryzyko poprzez sugerowanie, że mogą jeść tyle czerwonego i przetworzonego mięsa, ile chcą, bez zwiększania ryzyka raka. Ludzie muszą się dowiadywać, że powinniśmy jeść nie więcej niż trzy porcje czerwonego mięsa tygodniowo i całkowicie unikać mięsa przetworzonego. Podtrzymujemy nasze szczegółowe ustalenia z ostatnich 30 lat i wzywamy społeczeństwo do przestrzegania obecnych zaleceń dotyczących czerwonego i przetworzonego mięsa.”

Prof. Louis Levy, szef nauki o żywieniu w Public Health England, powiedział zaś, że „globalne dowody wskazują, że ludzie, którzy jedzą czerwone i przetworzone mięso, powinni ograniczyć jego spożycie. Chociaż może stanowić część zdrowej diety, jedzenie zbyt dużej ilości może zwiększyć ryzyko rozwoju raka jelita. Przestrzeganie zdrowej, zrównoważonej diety opartej na Eatwell Guide jest najlepsze dla długoterminowego zdrowia.”

Jednak naukowcy z IHME od dziesięcioleci obserwowali – jak twierdzą – niechlujną naturę nauki o zdrowiu. Każdego roku publikowane

są setki naprawdę kłamliwych badań, które po prostu nachalnie próbują znaleźć obserwacyjny związek między jakimś działaniem – na przykład jedzeniem – a wynikiem zdrowotnym, takim jak śmierć lub choroba. W końcu, w rezultacie stosowania niechlujnych metod, niespójnych miar statystycznych i mieszania populacji badanych, wszystko wydaje się być zarówno związane, jak i niezwiązane z rakiem. Jak laicy mają interpretować ten bałagan?

I tak, badacze wymyślili nowatorską metodę statystyczną do ilościowej „oceny i podsumowania dowodów ryzyka w różnych parach ryzyko-wynik”. Korzystając z niej, każdy badacz może ocenić opublikowane dane dotyczące określonego ryzyka zdrowotnego, a następnie, korzystając z funkcji, obliczyć pojedynczą liczbę, która przekłada się na system oceny od jednej do pięciu gwiazdek.

Ocena jednogwiazdkowa wskazuje, że może nie być prawdziwego związku między zachowaniem lub stanem a wynikiem zdrowotnym. Kiedy IHME wykorzystało tę funkcję dotyczącą spożycia czerwonego mięsa i jego potencjalnych powiązań z różnymi niekorzystnymi skutkami zdrowotnymi, stwierdzili, że żadne nie uzasadniało oceny większej niż dwie gwiazdki (0-15% szansy).

„Dowody na bezpośrednie ryzyko naczyniowe lub zdrowotne po regularnym spożywaniu mięsa są bardzo nikłe, do tego stopnia, że prawdopodobnie nie ma żadnego ryzyka” – skomentował dr Steven Novella, neurolog z Yale i prezes New England Skeptical Society.

Opracowanie T.M.



Nauka w obronie cenzury i cancel culture

Dziesięciu naukowców zajmujących stanowiska wydziałowe na najbardziej prestiżowych uniwersytetach w USA połączyło siły, żeby bronić cenzury i cancel culture w środowisku akademickim.

Uczeni pracują w najlepszych szkołach, w tym Berkeley, Cornell, Uniwersytet Kalifornijski Merced, Instytut Technologii w Massachusetts (słynny MIT) i Uniwersytet Kalifornijski w San Diego. Dołączył do nich również dyrektor programowy z National Science Foundation.

We wspólnym oświadczeniu „Słowa mają znaczenie (Words Matter): o debacie na temat wolności słowa, inkluzywności i doskonałości akademickiej”, opublikowanym w renomowanym czasopiśmie chemicznym The Journal of Physical Chemistry Letters, naukowcy z rozbrajającą szczerością wyznali: „Co cenimy jako społeczność akademicka i naukowa? Czy nasze podstawowe wartości obejmują jedynie dążenie do uzyskania faktów i wynalazków, z wyłączeniem innych względów? Czy też przy-

ujemy, że naukowcy mają obowiązek służyć społeczeństwu nie tylko poprzez poszerzanie bazy wiedzy i dlatego powinni się martwić (przynajmniej częściowo) o to, jak ich słowa i działania przecinają i wpływają na sferę ludzką?”

Jako odpowiedź na niedawną krytykę obecnego skorumpowanego ideologicznie klimatu intelektualnego w szkolnictwie wyższym jako totalitarnego i orwellowskiego, 10 współautorów otworzyło swój komentarz serią retorycznych pytań „Pytanie, którym się zajmujemy, dotyczy tego, czy wysiłki na rzecz inkluzywności ogólnie stanowią nieuzasadnioną cenzurę i poprawność polityczną, czy też są raczej przejawem długo oczekiwanego rozrachunku z wartościami.”

Podejmując to pytanie, uczeni omawiają wiele wspólnych obszarów spornych, które można znaleźć w debatach dotyczących ideologii „Różnorodność, równość i inkluzywność” (Diversity, Equity and Inclusion) i jej wpływu na politykę uniwersytecką i szerszą kulturę akademicką.

Praktyka lub tendencja do angażowania się w masowe unieważnianie kogoś jako sposób wyrażania dezaprobaty i wywierania presji społecznej.

Cancel culture odnosi się do masowego wycofania wsparcia naukowców, postaci publicznych lub celebrytów, którzy zrobili rzeczy, które nie są dziś społecznie, najczęściej ideologicznie, akceptowane. Ta praktyka „pozbawienia ważności” lub masowego zawstydzania często występuje na platformach mediów społecznościowych, takich jak Twitter, Instagram czy Facebook, ale obecnie praktykowana jest także na uczelniach i w przestrzeni medialnej, a nawet w biznesie.

Rozważają argumenty za inkluzywną polityką zatrudniania i przyjmowania na studia (red.: punkty za pochodzenie?). Dyskutują o zmianie nazw budynków i zjawisk naukowych. Mówią o roli Twittera, wezwań i odwołań we współczesnym społeczeństwie.

Ogólnie rzecz biorąc, naukowcy bronią każdej z tych praktyk.

Wycofywanie esejów przez czasopisma naukowe i upominanie uczonych przez uniwersytety w odpowiedzi na wezwania gniewnych tłumów na Twitterze nie stanowią wg sygnatariuszy aktów cenzury ani przykładów kultury anulowania, ale są „przejawami kultury konsekwencji”. Termin „cancel culture”, uważają, został ostatnio wypaczony i jest używany (red.: używany słusznie) jako epitet, do dyskredytowania postępowej polityki. Jednakże, zapewniają, praktyka tworzenia społecznego dystansu wobec kontrowersyjnych lub budzących sprzeciw wypowiedzi i działań jest tak stara jak samo społeczeństwo.

Zdaniem „postępowców” z wymienionych uczelni, praktyka, którą współautorzy wydają się uważać za budzącą większy sprzeciw, to wzięcie w karby nieograniczonej wolności słowa i wspieranie mowy (red.: nowomowy), która ogólnie wspiera postępowe cele.

„Opowiadamy się za mową, która promuje wolność, ale uznaje, że słowa mają konsekwencje”. Jednym słowem dzisiaj, nie w 1984 roku, ale w 2022 opowiadają się za mową, która upoważnia włączenie następnego pokolenia naukowców do doskonałej społeczności naukowej.”

W paragon tak ujętych kosztów postępu wchodzi też usuwanie ze społeczności naukowej tych badaczy i polityków, którzy kwestionują paradygmat globalnego ocieplenia i zmian klimatycznych jako konsekwencji działalności ludzkiej. Dzisiaj wiemy, że także hodowców

Krytyka obecnego skorumpowanego ideologicznie klimatu intelektualnego w szkolnictwie wyższym jako totalitarnego i orwellowskiego nie jest przyjmowana

zwierząt i rolników obarcza się odpowiedzialnością za potencjalną katastrofę klimatyczną.

Stanowią podatny grunt dla procesów społecznych, takich jak „cancel culture” między innymi dlatego, że wielu naukowców, dziennikarzy, aktywistów i innych uważa globalne ocieplenie za egzystencjalne zagrożenie dla ludzkości i życia na Ziemi, i uważa za swój najwyższy obowiązek ostrzeganie ludzkości i pomoc w mobilizowaniu działań przeciwdziałających na skalę globalną, krajową i lokalną; podczas gdy niewielka, ale głośna grupa naukowców i innych osób uważa, że to gruba przesada. Wzmocniona przez syndrom przesady, grupa „usuwać” czuje się predysponowana do wyciągania wniosków w poszczególnych kwestiach (np. ekstremalnej pogodzie) mniej na podstawie dowodów dotyczących tych poszczególnych kwestii, a bardziej na podstawie spakowanych ideologicznych wizji, aby lepiej utrzymać wyraźne moralne linie walki; brak zgody staje się moralną herezją.

W takiej atmosferze, charakterystycznej nie tylko dla USA, ale dla globalnej społeczności naukowej, obserwujemy zachowania, które można by uznać za śmieszne, gdyby nie były groźne, a wręcz katastrofalne dla rolnictwa jakie znamy, a zatem i dla zdrowia publicznego.

Oto na przykład Uniwersytet w Stirling w Szkocji liczący 7000 studentów zgłosił niedawno za przejściem na weganizm do 2025 roku, aby oczywiście ocalić planetę.

Studenci zgłoszali za tym, by do 2025 roku menu w kampusie było w 100% wegańskie, co ma na celu wsparcie bardziej zrównoważonego systemu żywnościowego. „To głosowanie jest wyraźnym znakiem, że młodzi ludzie są gotowi podjąć zdecydowane działania w sprawie klimatu i ekologicznych sytuacji kryzysowych” - powiedziała woświadczeniu Imogen Robertson, 21 lat, działaczka kampanii Plant-Based Universities na Uniwersy-

tecie Stirling. „Będziemy pracować z personelem gastronomicznym, aby zapewnić, że to głosowanie zostanie wdrożone w sposób, który zapewni tanie, pyszne, oszczędzające planetę opcje.”

Dwa lata wcześniej, Uniwersytet w Cambridge ogłosił, że jego decyzja o usunięciu wołowiny i jagnięciny ze swoich 14 placówek i 1500 corocznych wydarzeń zmniejszyła emisję dwutlenku węgla związaną z żywnością uniwersytetu o jedną trzecią od 2016 roku (red. jak to obliczyli?)

Miesiąc wcześniej University of London również podjął decyzję o usunięciu wszystkich produktów wołowych w sprzedaży na terenie uczelni, ze względu na dużą ilość metanu, który krowy produkują, przyczyniając się do emisji dwutlenku węgla.

University of Westminster zachęca studentów do przejścia na opcje bezmięsne, oferując „kartę lojalnościową dla mięsożerców na pół etatu”, w której studenci mogą otrzymać jeden posiłek za darmo za każdy zakupiony posiłek wegetariański. Uniwersytet Wschodniej Anglii, Uniwersytet Ulsterski i niektóre kolegia na Uniwersytecie w Oksfordzie również uczestniczą w bezmięsnych poniedziałkach.

Warto zadać sobie pytanie, czy działając w imieniu nauki, naukowcy nie mają obowiązku trzymać się jak największym stopniu rzeczywistości, dowodów, rozumu, logiki, itp; niezależnie od tego, jak mocno osobiście odbierają pytania polityczne lub moralne.

Budzi ogromne zaniepokojenie, że środowisko akademickie odrzuca wartości, które najbardziej sprzyjają rozkwitowi nauki - merytokrację; intelektualną, akademicką i naukową uczciwość; wolność dociekań; wolność wypowiedzi; i wolność sumienia - na rzecz Sprawiedliwości Społecznej, Klimatycznej i innych Dużych Liter.

Tomasz Mocarski

Środowisko akademickie odrzuca uczciwość; wolność dociekań; wolność wypowiedzi na rzecz Sprawiedliwości Społecznej, Klimatycznej i innych Dużych Liter.



Mięso powstaje na bazie roślin

Zieloni posłużą się fałszywą nauką i fałszywą reklamą, aby odebrać rolnikom prawo do hodowli zwierząt, a wszystkim do konsumpcji prawdziwego mięsa. Ta głupota opiera się na całkowicie fałszywym argumente, że pasące się zwierzęta powodują globalne ocieplenie, uwalniając do atmosfery dwutlenek węgla i metan. Tymczasem zwierzęta wypasane osiągnęły już „Net Zero”. Wprowadzając je do środowiska ZERO dwutlenku węgla - pomagają jedynie w szybszym, niekończącym się recyklingu tych samych produktów węglowych.

Zamartwianie się emisją metanu to największa strata czasu

Przeciwnicy mięsa potrafią prawidłowo liczyć tylko to, co pasuje do ich ideologii.

Trawy i rośliny uprawne pobierają CO₂ z atmosfery i dodają minerały, wodę i składniki odżywcze z gleby. Następnie wykorzystują energię słoneczną do produkcji cukrów roślinnych i uwalniania tlenu.

Wszystkie trawy są albo zjadane przez pasące się zwierzęta i termity, albo spalane przez ludzi lub pioruny. Potem nadchodzi deszcz, trawy odrastają i cykl zaczyna się od nowa.

Bydło zjada te plony i trawy, produkując mięso, kości i gazy (to jest właśnie prawdziwa gospodarka węglowa).

Niektóre z produktów węglowych zjadanych przez bydło są wydalone z obu stron w postaci CO₂ i metanu, ale ani nawet jeden atom nowego węgla nie jest wprowadzany do atmosfery przez trawy, uprawy czy bydło. Są one jedynie trybikami w niekończą-

cym się cyklu węglowym, który podtrzymuje całe życie na Ziemi. Co więcej, wbrew powszechnym alarmom, wpływ metanu pochodzącego od bydła na ocieplenie atmosfery jest znikomy, ponieważ niewielkie ilości metanu są tłumione przez znacznie bardziej obficie obecną w powietrzu parą wodną.

Tego samego ciepła nie da się uwięzić dwa razy. Jak zauważa fizyk dr Tom Sheahen: „Martwienie się o emisję metanu to największa strata czasu w całym leksykonie fanatyzmu związanego z globalnym ociepleniem. ... Wpływ CH₄ jest tak niewielki, że zupełnie nie ma znaczenia”.

Bydło wspomaga nawet sekwestrację dwutlenku węgla, ponieważ jego mięso zostaje włączone do organizmów ludzkich o długiej żywotności. W miarę upływu dziesięcioleci i stuleci ogromne ilości węgla są przenoszone z atmosfery na trawy, na befsztyki i hamburgery oraz na ludzkie ciała i kości.

W końcu miliardy ludzkich ciał zostają pochowane (wraz ze znaczną ilością węgla związanego w ich drewnianych trumnach). W przeciwieństwie do węgla tymczasowo wychwytywanego w glebie, węgiel na ludzkich cmentarzach jest wychwytywany i zakopywany na stałe.

Zieloni nie tylko nie znają pełnego cyklu węglowego, ale też nie potrafią

prawidłowo liczyć - mierzą tylko to, co pasuje do ich czerwono-zielonego programu.

Podobnie jak wszystkie propozycje sekwestracji węgla, zakopywanie węgla jest antyżyciowe i nie służy żadnemu pożytecznemu celowi. Wszystkie gleby uprawne staną się bardzo ubogie, jeśli nie będą nawożone wydobywanymi w kopalniach minerałami zawierającymi wapno, magnezyt, fosforan, azot i pierwiastki śladowe.

Bydło od zawsze służyło potrzebom człowieka, przekształcając niejadalne trawy w jadalne białka i tłuszcze. Wytwarza się z nich skórę, a kości i odpady są przetwarzane na nawóz.

Nasi przodkowie myśliwi-zbieracze cenili sobie mięso, uzupełniane sezonowymi owocami, cebulkami

i bulwami. Kiedy groził im sporadyczny głód, nauczyli się bezpiecznie przetwarzać i spożywać nasiona traw. Na własne ryzyko ingerujemy w to pradawne dziedzictwo żywieniowe.

Ludzie i bydło mają za sobą tysiącletnią wspólną historię. Od czasów żubrów i longhornów ludzie polowali, chronili, znakowali, czcili, zbierali, kradli, doili i hodowali krowy wielu ras.

Teraz jednak zieloni maniacy z „Extinction rebellion” planują racjonować i opodatkować prawdziwe mięso, jednocześnie kłamliwie nazywając „mięsem” produkowane mieszanki na bazie roślin.

Opracowanie T.M.

Aktywistki Animal Rebellion

Na własne ryzyko ingerujemy w to pradawne dziedzictwo żywieniowe

NIK: ASF poza kontrolą. Odpowiedź GIW

Naczelną Izbę Kontroli przeprowadziła kontrolę zwalczania i przeciwdziałania rozprzestrzeniania się afrykańskiego pomoru świń (ASF) w populacji dzika oraz przenikaniu i rozprzestrzenianiu się tej choroby w stadach świń w okresie 2019–2021. Kontrola ujawniła, czytamy w raporcie NIK, znacznie wydłużone procedury przekazywania środków na zapobieganie i usuwanie skutków ASF, co kontrastowało z koniecznością podejmowania natychmiastowych działań na obszarach dotkniętych epizootią. W efekcie dochodziło do naruszania zasad należytego dysponowania środkami publicznymi, gdyż powiatowi lekarze weterynarii (PLW) zaciągali zobowiązania, choć nie dysponowali odpowiednimi środkami w planach finansowych powiatowych inspektoratów weterynarii (PIW).



Krzysztof Jażdżewski,
zastępca Głównego
Lekarza Weterynarii

Poprosiliśmy Krzysztofa Jażdżewskiego do odniesienia się do niektórych zarzutów zawartych w raporcie NIK. Poniżej lista najważniejszych z nich:

1. Inspekcja Weterynaryjna niedostatecznie nadzorowała przestrzeganie zasad bioasekuracji w gospodarstwach utrzymujących trzodę chlewną, zaś powiatowi lekarze weterynarii nie przeprowadzali co najmniej raz w roku obowiązkowych kontroli tych gospodarstw.

Krzysztof Jażdżewski: Należy pamiętać, że duża część kontrolowanego okresu objęła czas restrykcji Covidowych. Większość organów administracji publicznej przeszła wtedy na tryb zdalny. Ponadto obszary objęte ograniczeniami zmieniają się kilka razy w ciągu roku. Powiatowi lekarze weterynarii kontrolują gospodarstwa w obszarach objętych ograniczeniami I i II 2 razy w roku, a w obszarze III aż 4 razy do roku. Nie wszędzie udało się osiągnąć ww. schemat z uwagi na dużą liczbę gospodarstw. Z początkiem roku 2022 powiatowe inspektoraty weterynarii zostały wzmocnione ponad 400 etatami dla lekarzy weterynarii szczególnie w rejonach o dużej koncentracji chowu świń i drobiu.

2. Wydatki Inspekcji na bioasekurację stanowiły mniej niż 5% środków przeznaczonych na walkę z ASF.

KJ: Należy pamiętać, że chodzi tu o kontrole weterynaryjne i w porównaniu z kosztami zwalczania ognisk u świń, badaniami zwierząt przed przemieszczeniem oraz wyłaczanymi kołom łowieckim ryczałtom za pozyskane dziki, procentowy udział wydatków na ten cel był stosunkowo niski.

3. Decyzje administracyjne służące przeciwdziałaniu rozprzestrzeniania się ASF albo nie były podejmowane, albo nie sprawdzano ich wykonania. Próbkę do zbadania wożono do bardzo odległych laboratoriów.

KJ: Decyzje administracyjne wydawane na bazie art. 48 b ustawy o ochronie zdrowia zwierząt dotyczyły nakazu uboju świń i czasowego wstrzymania hodowli tych zwierząt. Takie postępowanie jest wdrażane w przypadku permanentnego niespełniania wymagań bioasekuracji. Za ubój świń nie przysługuje żadne odszkodowanie. Na prośbę samych środowisk hodowców świń często wydłużano czas egzekucji nakazów na 2-3 miesiące do momentu odchowania świń do wagi ubojowej tak aby nie było potrzeby zabijania zwierząt z dużą stratą dla rolnika.

W latach 2019 – 2021 otwarto 4 nowe laboratoria wykrywające wirusa ASF. Obecnie jest

ich 9 i pokrywają zapotrzebowania na wykonywanie tych badań.

4. Prawdziwą przyczyną rozwoju ASF w Polsce jest – ich zdaniem – niewystarczająca kontrola sanitarna w branży trzody chlewnej.

KJ: Teza ta jest znacznym uproszczeniem i nie ma nic wspólnego z głęboką analizą sytuacji w Polsce. Mamy 2 przyczyny rozprzestrzeniania się ASF w Polsce. Pierwsza to istotnie błędy lub wręcz nie przestrzeganie bioasekuracji przez niewielki mimo wszystko procent hodowców świń. Teoria ta jest wsparta lokalizacją większości ognisk, czyli obszarów gdzie występuje cyrkulacja wirusa ASF w populacji dzików.

Ale drugą przyczyną są na pewno ludzkie zachowania w postaci świadomego lub nie przenoszenia wirusa na duże odległości co powodowało wystąpienie ognisk na terenach gdzie wszystkie dziki były zdrowe. Takim przykładem może być powiat łódzki – wschodni, czy ogniska w województwie świętokrzyskim. Należy jednak pamiętać, że w porównaniu z 2022r. kiedy to odnotowaliśmy ponad 120 ognisk u świń w roku bieżącym stwierdzonych było już tylko 14 takich sytuacji. Oznacza to znaczną poprawę sytuacji epizootycznej.

5. Kontrola ujawniła znacznie wydłużone procedury przekazywania środków na zapobieganie i usuwanie skutków ASF, co kontrastowało z koniecznością podejmowania natychmiastowych działań na obszarach dotkniętych epizootią.

KJ: Należy pamiętać, że środki na zwalczanie chorób, które są zapisywane w ustawie budżetowej znajdują się w 2 pozycjach. W budżecie powiatowego lekarza weterynarii oraz w re-

zerwie, którą możemy dysponować w sytuacji braku środków na kontach PIW. Taka konstrukcja budżetu na zwalczanie chorób jest znacznie elastyczniejsza, choć droga od zapotrzebowania do przelania środków na konta osób, którym te środki się należą nieco dłuższa. Natomiast należy pamiętać, że wszystkie rachunki IW płaci w całości nawet jeśli z pewnym opóźnieniem.

6. Dochodziło do naruszania zasad należytego dysponowania środkami publicznymi, gdyż powiatowi lekarze weterynarii (PLW) zaciągali zobowiązania, choć nie dysponowali odpowiednimi środkami w planach finansowych powiatowych inspektoratów weterynarii (PIW).

KJ: Nie można zgodzić się z tą tezą. Chodziło tu o sytuację bezpośrednio związaną ze zwalczaniem chorób zakaźnych. Powiatowy lekarz nie może, mając możliwość pozyskania środków z rezerwy państwa, wstrzymać zwalczanie choroby bo w danym momencie nie ma środków na koncie. Byłoby to absurdalne i groźne podejście. Te wydatki to nie zakup mebli, czy samochodu do inspektoratu.

7. Często pomimo wydania zakazu utrzymywania świń w gospodarstwie nie monitorowano ich wykonania przez posiadaczy stad albo dokonywano takiej weryfikacji po upływie bardzo długiego czasu. Zdaniem NIK to przejaw braku rzetelności.

KJ: Należy pamiętać, że jeśli kontrolerzy NIK zarzucają organom IW, że nie skontrolowali kilka razy w roku gospodarstw utrzymujących świnię to nie można jeszcze wymagać kontroli gospodarstw pustych.

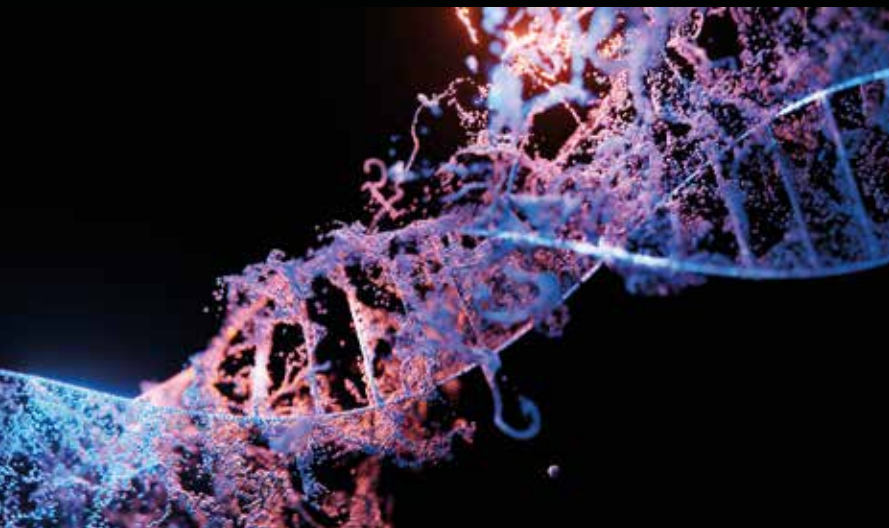
8. Niewystarczający odstrzał dzików – kto winien?

KJ: To ważne spostrzeżenie. Należy jednak pamiętać, że po pierwsze nie znamy populacji dzików w Polsce, trudno zatem do końca stwierdzić czy jego pozyskanie jest wystarczające.

Po drugie, istotnie w pewnej części odstrzały sanitarne nakazywane przez wojewodów nie były w 100% dokonywane ale niestety zapisy ustawy o ochronie zdrowia zwierząt nie dają możliwości skutecznego nakładania kar za nie wykonanie w całości odstrzałów sanitarnych.



Zakaz stosowania pasz GMO to utrata konkurencyjności produkcji drobiarskiej



Grozi nam utrata konkurencyjności produkcji drobiarskiej, wzrost cen mięsa oraz ograniczenie możliwości eksportowych. To konsekwencje projektu ustawy wprowadzającej zakaz stosowania pasz GMO przyjętej podczas posiedzenia Rady Ministrów w dniu 2 listopada br. Rząd zmienił w ten sposób swoją pierwotną propozycję, która zakładała przedłużenie obowiązującego moratorium o kolejne 4 lata. Ustawa jest już w Sejmie i 29 listopada odbyło się jej pierwsze czytanie. W zależności od przyjętego przez Sejm wariantu konsekwencją wprowadzenia zakazu stosowania pasz GMO będzie wzrost cen na półkach sklepowych od 15% do 30%. Pasze odpowiadają bowiem za ponad 70% kosztów produkcji drobiu, hodowcy będą musieli uwzględnić zwiększony koszt paszy w cenie żywca.

Należy zauważyć, że mięso drobiowe jest chętnie wybierane przez konsumentów i jest zaliczane do podstawowego koszyka zakupowego. Wzrost jego ceny to silny impuls inflacyjny w obszarze szczególnie wrażliwym dla konsumentów. Jednocześnie wyższe koszty produkcji, a tym samym wzrost cen w sklepach będzie dotyczył również innych rodzajów produkcji zwierzęcej korzystających obecnie z pasz GM – tłumaczy Dariusz Goszczyński, prezes zarządu Krajowej Rady Drobiarskiej – Izby Gospodarczej. Polska jest najwięk-

Wejście w życie zakazu zmniejszy konkurencyjność tego sektora, w szczególności, że żadne państwo Unii Europejskiej nie wprowadziło podobnych restrykcji.

Zagrożenie jest nie tylko ekonomiczne, ale i jakościowe, gdyż wymogi produkcyjne w Polsce i UE są dużo wyższe niż w innych regionach świata

szym w UE producentem mięsa drobiowego i co się z tym wiąże, znaczącym odbiorcą pasz. Ponad 50 % tej produkcji jest przeznaczone na eksport. Rozwój tego sektora był możliwy dzięki wytwarzaniu wysokiej jakości produktów przy zachowaniu dyscypliny związanej z kosztami produkcji. Wejście w życie zakazu zmniejszy konkurencyjność tego sektora, w szczególności, że żadne państwo Unii Europejskiej nie wprowadziło podobnych restrykcji. W wymiarze międzynarodowym należy też zauważyć, że bardzo ważną konsekwencją wejścia w życie zakazu będzie zastąpienie krajowych produktów pochodzenia zwierzęcego tańszymi, sprowadzanymi z innych krajów UE i państw trzecich, które to będą pozyskiwane od zwierząt karmionych paszami GM.

Należy tutaj dodać, że w przypadku państw trzecich zagrożenie jest nie tylko ekonomiczne, ale i jakościowe, gdyż wymogi produkcyjne w Polsce i UE są dużo wyższe niż w innych regionach świata. - Utrata konkurencyjności oraz rynków zbytu będzie prowadziła do ograniczenia krajowej produkcji drobiarskiej, a co za tym idzie obniży się zapotrzebowanie na pasze. Na cele paszowe zużywamy ponad 17 mln ton, czyli ponad 60% ogółu produkcji zbóż. Spadek zapotrzebowania na surowce do produkcji pasz spowoduje obniżenie cen na zboża w warunkach stale rosnących kosztów produkcji – dodaje Dariusz Goszczyński. Dzisiaj proponuje się zakaz i odejście od stosowania pasz GMO, natomiast jeszcze niedawno w ustawie przygotowanej przez resort czytaliśmy, że termin miał być przedłużony o kolejne cztery lata. Nieoczekiwana zmiana nie jest poparta żadnym uzasadnieniem.

Dlatego Krajowa Rada Drobiarstwa, wspólnie z innymi organizacjami drobiarskimi, jest przeciwna wprowadzeniu rozwiązań prawnych bez jakiegokolwiek analizy dostępności surowców i wpływu na koszty oraz konkurencyjność. W zamian proponuje rozwiązania stymulujące rozwój produkcji krajowych roślin białkowych i systemowe powiązanie go z wykorzystaniem przez segment produkcji pasz.

Źródło: Biuletyn Związku Polskie Mięso

GMO nie zaszkodzi nam i pomoże środowisku

Nadal nie ma żadnych dowodów na szkodliwość żywności GM, a fanatycy muszą uciekać się do apokaliptycznych przekłamanych zdjęć, aby wzmacniać efekty kampanii anty GMO. I to ekologiczna produkcja rolnicza rozkręca tę największą kontrowersję w rolnictwie, podczas gdy naukowcy muszą teraz zmierzyć się z straszakiem, który przeszkadza zrównoważonej produkcji rolnej. Zaczynają od kolportowania dziwnej logiki używanej do negocjowania GMO i usprawiedliwienia nieefektywności rolnictwa ekologicznego, że mianowicie zrównoważone systemy żywnościowe będą wymagały głębokich zmian we wzorcach konsumpcji i stylu życia ludzi, co jest prawdą niezależnie od stosowanych metod uprawy i nie zmienia faktu, że rolnictwo ekologiczne często wymaga więcej ziemi niż rolnictwo konwencjonalne dla tej samej ilości produkcji żywności.

Kolba konwencjonalnej kukurydzy wygląda identycznie jak kolba kukurydzy GM. Kukurydza GM może faktycznie wyglądać lepiej, ponieważ została ochroniona przed uszkodzeniem przez owady. Na przykład USDA (Amerykańska Agencja ds. Żywności i Leków) twierdzi, że to kolby są „zasadniczo ekwiwalentne”, innymi słowami nie różnią się od siebie w żaden znaczący sposób. Jednak setki grup aktywistów upiera się, że w kukurydzy GM jest coś, oczywiście coś niewidzialnego, co robi jakieś złe rzeczy na naszej planecie i w nas. Równolegle firmy zajmujące się ochroną nasion i upraw są oczerniane, jakby produkowały

broń masowego rażenia i używała jej wobec ludności cywilnej, podczas gdy każda wiarygodna organizacja ds. żywności, zdrowia i nauki twierdzi, że żywność GM jest całkowicie bezpieczna. Wielu trzeźwo myślących naukowców i polityków zasadniczo nazywa rolnictwo organiczne blefem i utrzymuje, że jeśli naprawdę chcemy zrównoważonego rozwoju, musimy włączyć GMO. Technologia GMO pozwala na uzyskanie upraw o lepszych wartościach odżywczych, wyższych plonach (większa wydajność gleby), dużej odporności na susze i choroby, zmniejszonym zapotrzebowaniu na nawóz i dłuższym okresie przydatności do spożycia.

Jednak krzewiciele rolnictwa ekologicznego (organicznego) sprzeciwiają się temu z powodów czysto ideologicznych, które następnie uzasadniają listą możliwych do obnażenia, ale demonstracyjnych kłamstw. Teza, że potrzebujemy zrównoważonego rolnictwa opartego na nauce, a rolnictwo ekologiczne stoi temu na przeszkodzie, nie jest nieznaną.

Wielu naukowców odczuwa na własnej skórze, co może oznaczać wystąpienie przeciwko hordzie anty-GMO i pro organicznej. Niestety, często bywa tak, że wielu naukowców odczuwa na własnej skórze, co może oznaczać wystąpienie przeciwko hordzie anty-GMO i pro organicznej. Mają przeciwko sobie dobrze finansowaną, głęboko zakorzenioną pseudonaukę pop kulturową. Walka nie jest równa i arsenaty nieporównywalne.

Tomasz Mocarski

Rolnictwo ekologiczne często wymaga więcej ziemi niż rolnictwo konwencjonalne dla tej samej ilości produkcji żywności

Technologia GMO pozwala na uzyskanie upraw o lepszych wartościach odżywczych, wyższych plonach, dużej odporności na susze i choroby, zmniejszonym zapotrzebowaniu na nawóz i dłuższym okresie przydatności do spożycia



Mylący związek między mięsem a statusem społecznym

Jedzenie mięsa jest symbolem władzy i statusu, a ci, którzy postrzegają siebie jako osoby o niższym statusie społeczno-ekonomicznym, jedzą mięso, i jedzą go więcej ze względu na to postrzeganie - wynika z badań przeprowadzonych przez Monash University i University of Technology Sydney (UTS) w Australii. Nie będzie od rzeczy wspomnieć, że Monash University reklamuje się jako uniwersytet dla lewicowych radykałów chcących protestować w sprawie globalnego ocieplenia, „uchodźców”, amerykańskich przepisów dotyczących broni, polityki tożsamości, suwerenności Aborygenów i w każdej innej lewicowej sprawie. UTS natomiast lansuje się jako społeczność uniwersytecka mająca na celu omawianie i promowanie liberalizmu, konserwatyzmu i libertarianizmu. Oba uniwersytety należą do światowej elity akademickiej i po przeczytaniu serii aktualnych wypowiedzi akademików z UTS można nabrać przekonania, że są po jednych pieniądzach.

Badania, opublikowane w 2019 roku w czasopiśmie „Appetite”, wykazują, że uczestnicy, którzy ocenili siebie jako osoby o niższym statusie społeczno-ekonomicznym, zdradzali silniejsze preferencje do żywności opartej na mięsie w porównaniu z uczestnikami, którzy ocenili siebie jako osoby o wyższym statusie społeczno-ekonomicznym. Warto zadać sobie pytanie o realny status ekonomiczny tych Australijczyków, którzy uważają swój pozycję za niższą w porównaniu np. z pozycją mieszkańców Afryki czy biedniejszych regionów Azji wschodniej. Znaczący psycholog marketingowej dr Eugene Chan z Monash Business School i dr Natalina Zlatevska z UTS Business School chcieli lepiej zrozumieć psychologiczne czynniki napędzające konsumpcję mięsa i jak można na nie wpłynąć. „Istnieje symboliczne skojarzenie między jedzeniem mięsa a siłą, mocą i męskością. Tradycyjnie jest to żywność o wysokim statusie, przeznaczona dla naszych gości lub jako centralny punkt uroczystości, więc chcieli-



śmy lepiej zrozumieć ten związek ze statusem” - twierdzi dr Zlatevska.

Wykorzystując szereg eksperymentów, badacze byli w stanie wykazać, że to właśnie pragnienie statusu skłania do wyboru mięsa, a nie inne zmienne, takie jak głód czy postrzegane korzyści żywieniowe. Jeden z eksperymentów dotyczył „burgera”, który był opisany jako mięsny lub wegetariański, ale z tym samym profilem odżywczym i opakowaniem. Zwiększone zapotrzebowanie na produkt mięsny odnotowano w Australii i w innych bogatych krajach jedynie u osób o niższym statusie społeczno-ekonomicznym.

Postawy wobec jedzenia mięsa i kierunki zmian jego spożycia są przedmiotem zainteresowania psychologów konsumenckich, przemysłu mięsnego i zwolenników ograniczenia spożycia mięsa ze względów zdrowotnych, środowiskowych lub związanych z dobrostanem zwierząt.

Lekarze i dietetycy zazwyczaj doradzają pacjentom, aby jadły mniej czerwonego mięsa, zwłaszcza przetworzonego, takiego jak kiełbasa i salami, ponieważ Światowa Organizacja Zdrowia znalazła silny związek między spożywaniem przetworzonego mięsa a rakiem.

„Nasze badania ujawniają, że podczas gdy jedzenie mięsa wydaje się dawać poczucie władzy i statusu, może to mieć konsekwencje zdrowotne dla tych, którzy postrzegają siebie jako niższych na drabinie społeczno-ekonomicznej” - mówi dr Chan.

Mięsożercy mają wyższy status społeczny

W niektórych krajach ludzie jedzą dużo mięsa. W innych nie. I choć wiele osób może wskazywać na powody religijne i kulturowe jako główne determinanty konsumpcji mięsa, to z pewnością istnieje też element ekonomiczny.

Chyba wszyscy analitycy zgodzą się, że istnieje korelacja pomiędzy wyższym dochodem narodowym brutto (DNB) na mieszkańca a większą konsumpcją mięsa na mieszkańca w danym kraju.

Oznacza to, że ludzie mają tendencję do spożywania większej ilości mięsa w krajach, w których mają oni więcej pieniędzy. Na przykład

Badania przeprowadzone w Wielkiej Brytanii i Francji wykazały, że pracownicy fizyczni i członkowie gospodarstw domowych o niższych dochodach spożywają więcej czerwonego i przetworzonego mięsa niż gospodarstwa domowe o wyższych dochodach, co potwierdza wyniki australijskich badań.

Według danych OECD Australijczycy spożywają rocznie około 92,5 kg mięsa na osobę, czyli znacznie więcej niż wynosi średnia światowa. Liczba Australijczyków, którzy określają swoją dietę jako wegetariańską, stopniowo wzrasta - obecnie jest to około 11 proc. populacji.

Badacze stawiają hipotezę, że skłanianie ludzi do aspirowania do wyższego lub niższego statusu społeczno-ekonomicznego, na przykład poprzez porównania społeczne lub komunikaty marketingowe, mogłoby wpłynąć na poziom konsumpcji mięsa.

Tyle o wynikach badań Monash i UTS. W podsumowaniu warto podkreślić, że Australijczycy należą do najzamożniejszych społeczeństw na świecie, co nieco przewrotnie pokazuje, jaki status materialny mają Australijczycy o niższym statusie społeczno-ekonomicznym w porównaniu do Sudańczyków o średnim lub wyższym statusie (PKB na mieszkańca Australii ok. 67 000 USD, a dla porównania Polska - 18 000 USD na mieszkańca, Sudan - 393 USD na mieszkańca)

W Australii ludzie jedzą mięso z biedy (92 kg/os./rok), w Sudanie z biedy tego mięsa nie jedzą - 10 kg/os./rok.

Członkowie gospodarstw domowych o niższych dochodach spożywają więcej czerwonego i przetworzonego mięsa

Dlaczego mięso laboratoryjne nie wyżywi ludzkości



Tomas Linder

W dzisiejszych czasach trudno uniknąć hałasu medialnego wokół tak zwanego mięsa laboratoryjnego. Wiele informacji zawiera otwarte lub ukryte tezy o jego potencjale dla rewolucji światowej produkcji żywności poprzez ograniczanie negatywnego wpływu produkcji mięsa na środowisko i zmiany klimatu. Przykłady takich przekazów znajdziemy w takich mediach, jak CNN, BBC, Guardian, Newsweek, Forbes, Quartz i Deutsche Welle.

Większości laików wydaje się, że mięso laboratoryjne będzie jedną z najlepszych opcji technologicznych dla przyszłej zrównoważonej produkcji żywności. Ponieważ jako wyborcy i konsumenci mamy wpływ na politykę publiczną, jest absolutnie konieczne, abyśmy zrozumieli, jakie są zalety i wady mięsa hodowlanego (alternatywna nazwa). Należy zwrócić uwagę na błędne przekonanie, że w najbliższej przyszłości mięso hodowlane będzie w stanie „wyżywić całą ludzkość.”

Chcę już na samym początku wyjaśnić, że nie mam nic przeciwko samej idei mięsa hodowlanego. Jako absolwent uczelni przez kilka lat hodowałem komórki ssaków w naczyniach i technologia ta nie jest dla mnie przerażająca czy odrażająca. Jeśli więc ludzie chcą jeść takie mięso, proszę bardzo! Uważam również, że etyczny aspekt hodowlanego mięsa jest jak najbardziej uzasadniony. Jest

to w końcu technologia, która pozwala ludziom nadal jeść mięso bez konieczności poświęcania dobrostanu i życia niewinnych zwierząt.

Mięso laboratoryjne ma, według jego zwolenników, również pewne dodatkowe korzyści poza kwestią dobrostanu zwierząt. Ponieważ hodowla komórek mięśniowych odbywa się w zaawansowanych bioreaktorach z precyzyjną kontrolą temperatury, dostarczania składników odżywczych, cyrkulacji powietrza itp., produkcja mięsa hodowlanego jest niezależna od zewnętrznych warunków środowiskowych. Oznacza to, że można produkować mięso hodowlane w dowolnym miejscu na ziemi, o ile tylko jest tam dostęp do energii, wody, powietrza i składników odżywczych.

Jednak właśnie te wymagania dotyczące zaawansowanych bioreaktorów i zewnętrznego źródła składników odżywczych są powodem, dla którego przewiduję, że mięso hodowlane będzie odgrywało jedynie marginalną rolę w przyszłej produkcji żywności. Zajmę się najpierw kwestią składników odżywczych, ponieważ jest ona najważniejsza.

Prostym powodem, dla którego hodowane mięso nigdy nie wyżywi ludzkości jest to, że komórki zwierzęce mogą rosnąć tylko wtedy, gdy są zaopatrywane w węglowodany, białka i tłuszcze. Wszystkie trzy grupy związków mogą pochodzić tylko od innego żywego organizmu, co oznacza, że trzeba wyprodukować „paszę” dla hodowanych komórek zwierzęcych, tak jak trzeba to zrobić dla każdego udomowionego zwierzęcia. Należy również pamiętać, że kiedy karmimy komórki zwierzęce tymi trzema makroskładnikami, część z nich zostanie wykorzystana jako paliwo metaboliczne

przez komórki w procesie oddychania komórkowego, który przekształca je w dwutlenek węgla. Nasuwa się więc pytanie, dlaczego karmi się komórki zwierzęce w celu późniejszego spożycia przez ludzi, zamiast po prostu użyć tych samych zasobów do produkcji żywności pochodzenia roślinnego do bezpośredniego spożycia przez nas.

Zwolennicy hodowanego mięsa prawdopodobnie argumentowaliby, że tak zwany „współczynnik konwersji paszy” jest znacznie lepszy dla mięsa z bioreaktora. Współczynnik konwersji paszy (FCR) jest miarą tego, jak skutecznie zwierzę produkcyjne przekształca swój własny pokarm w biomasę przeznaczoną do spożycia przez ludzi w postaci mięsa, mleka lub jaj. FCR można wyrazić na różne sposoby. Jedną z miar FCR jest wydajność przemiany białek, tj. proporcja białka podawanego zwierzęciu produkcyjnemu, które jest zachowywane do spożycia przez ludzi.

Na przykład kurczak brojler ma zazwyczaj wydajność przemiany białek na poziomie 20 %, podczas gdy bydło mięsne przy uboju zachowa jedynie około 4 % białka, którym było karmione od urodzenia. Zwierzę o gorszym FCR będzie zatem wymagało więcej paszy (a zatem więcej gruntów ornych), aby wyprodukować taką samą ilość mięsa (lub mleka) jak zwierzę o lepszym FCR. Badanie z 2017 r. w czasopiśmie Global Food Security wykazało, że FCR mięsa z labu nie oferuje istotnych korzyści w porównaniu z mięsem drobiowym lub jajami, gdy wyrażono go jako ilość ziemi wymaganej na masę białka zwierzęcego. Tak więc nawet jeśli FCR dla wołowiny laboratoryjnej może być lepszy niż w hodowli bydła mięsnego, to nie wydaje się, aby to samo dotyczyło „sztucznego” mięsa drobiowego w porównaniu z kurczętami.

Bez względu na to, jak to rozumieć, zawsze więcej jadalnej biomasy w postaci paszy zostanie skonsumowane niż wyprodukowane w postaci mięsa. Innymi słowy: jeśli produkcja jest zawsze mniejsza niż wkład, dlaczego nie zjeść wkładu? Jest to istotne, ponieważ nasze obecne możliwości produkcji żywności na świecie są ostatecznie ograniczone przez tempo, w jakim CO₂ jest przekształcany w jadalną biomasę w procesie fotosyntezy. Oznacza to, że istnieje skończona ilość biomasy produkowanej w jednostce czasu, która może być wykorzystana do produkcji żywności. W związku z tym produkcja mięsa hodowlanego zamiast produkcji jadalnej biomasy roślinnej do bezpośredniego spożycia przez ludzi wydaje się marnotrawstwem. Jeśli więc twoim głównym

Dlaczego karmi się komórki zwierzęce w celu późniejszego spożycia przez ludzi, zamiast po prostu użyć tych samych zasobów do produkcji żywności pochodzenia roślinnego

Można produkować mięso hodowlane w dowolnym miejscu na ziemi



Tomas Linder, profesor nadzwyczajny na Wydziale Nauk Molekularnych Szwedzkiego Uniwersytetu Nauk Rolniczych



Na potrzeby wyprodukowania pierwszego hamburgera z mięsa in vitro zabito co najmniej 100 płodów bydłych

Hodowla zwierząt będzie potrzebna, bo muszą być one dawcami komórek i surowicy.

zmarciem jako konsumenta jest środowisko, to przejście na dietę wegetariańską lub wegańską (w tym na produkty mięsne pochodzenia roślinnego) miałyby o wiele więcej sensu niż zastąpienie prawdziwego mięsa mięsem hodowlanym.

Rola roślinożerców

Ograniczenie spożycia mięsa zwierzęcego – zwłaszcza wołowiny, byłoby jednym z najprostszych i najskuteczniejszych sposobów zapewnienia wystarczającej ilości żywności dla globalnej populacji w przyszłości. Jednak byłoby i inne udomowione ssaki roślinożerne, takie jak kozy, owce, wielbłądy, bawoły wodne, lamy, jaki i karibu, mogą nadal odgrywać znaczącą rolę w produkcji żywności w przyszłości. Powodem tego jest fakt, że krowa potrafi zrobić jedną bardzo ważną rzecz, której żadna komórka mięśniowa wyhodowana w szalce Petriego lub bioreaktorze nigdy nie osiągnie. Krowa może strawić tkanki roślinne zawierające celulozę (np. trawę i liście) i przekształcić je w tkankę mięśniową i mleko.

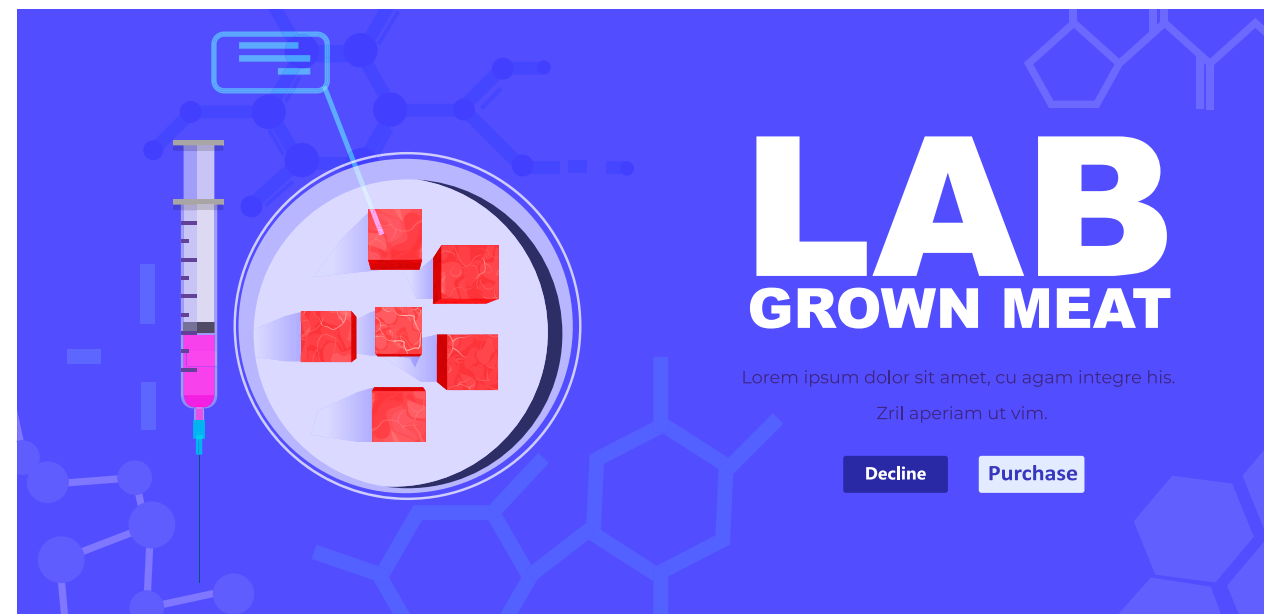
Celuloza jest najbardziej rozpowszechnionym związkiem biologicznym na naszej planecie. Chociaż cząsteczka celulozy jest prostym łańcuchem cząsteczek glukozy, szczególnie sposób, w jaki te cząsteczki glukozy są połączone koniec do końca, sprawia, że cząsteczka celulozy jest bardzo odporna na trawienie. Sposób, w jaki byłoby i inne przeżuwacze trawią celulozę, polega na zaangażowaniu miliardów miliardów mikroorganizmów, które zamieszkują specjalne komory przedniego jelita przeżuwaczy. Mikroorganizmy te z kolei wydzielają szereg różnych enzymów, które rozbijają łańcuchy celulozy na stopniowo krótsze i bardziej strawne fragmenty. Zdolność przeżuwaczy i innych udomowionych zwierząt roślinożernych do trawienia celulozy umożliwia zatem produkcję żywności w środowiskach, które nie mogą być przekształcone w pola uprawne z powodu niskiej jakości gleby, trudnych warunków klimatycznych lub dlatego, że teren jest po prostu zbyt pagórkowaty, aby można było zasiać i zebrać plon.

Własne bioreaktory natury o niskim stopniu zaawansowania technicznego

Innym problemem związanym z mięsem laboratoryjnym jest konieczność stosowania zaawansowanych (tj. drogich) bioreaktorów do produkcji

na dużą skalę. Znaczna część populacji ludzkiej wciąż żyje w krajach rozwijających się, gdzie dominującą formą produkcji żywności jest rolnictwo na własne potrzeby. W krajach tych brakuje kapitału niezbędnego do budowy urządzeń do hodowli komórek zwierzęcych, jak również infrastruktury do dystrybucji powstałego produktu wśród ludności. Ponadto, słaba siła nabywczą tych społeczeństw sprawia, że mało prawdopodobne jest, aby przeciętny obywatel mógł sobie pozwolić na gotowy produkt spożywczy.

Udomowione zwierzęta roślinożerne, z drugiej strony, dobrze nadają się do produkcji wysokiej jakości białka w gospodarkach rozwijających się, zwłaszcza w regionach, gdzie lokalne gleby nie są w stanie utrzymać wysokowydajnej produkcji roślinnej. (Należy również zauważyć, że w wielu gospodarkach rozwijających się udomowione zwierzęta roślinożerne odgrywają bardzo ważną rolę jako zwierzęta robocze w uprawie pól,



transportu ludzi i towarów itp.) W istocie, zwierzęta gospodarskie są niskotechnologicznymi, mobilnymi i samoreplikującymi się bioreaktorami do produkcji mięsa, mleka, wełny i skóry. Wszystko, co trzeba zrobić, to zapewnić zwierzęciu pożywienie (trawa lub liście), wodę i schronienie.

W ostatecznym rozrachunku to, w jakim stopniu byłoby i inne udomowione zwierzęta roślinożerne powinny być wykorzystywane do produkcji mięsa i mleka w skali globalnej, staje się kompromisem pomiędzy kosztami środowiskowymi (skutki nadmiernego wypasu, emisja metanu itp.) a możliwością wykorzystania w inny sposób nisko urodzajnych obszarów ziemi do produkcji żywności.

Argumenty za mykoproteinami

Na koniec chciałbym porównać hodowlane mięso z produktem imitującym mięso – mykoproteiną (mykoproteina jest formą białka jednokomórkowego, znanego również jako białko grzybowe, pochodzącego z grzybów jadalnych), aby przekonać się, czy mykoproteina ma większe szanse na „nakarmienie ludzkości”. Składnik mykoproteinowy w produktach nazywanych Quorn jest wytwarzany z nitkowatego grzyba glebowego o nazwie Fusarium venenatum. W fabryce Quorn w północnej Anglii, F. venenatum jest hodowany w 40-metrowych bioreaktorach, które mogą wyprodukować 60 ton mykoproteiny dziennie. Obecny proces wykorzystuje syrop glukozowy jako główne źródło węgla metabolicznego dla wzrostu grzyba. Podobnie jak w przypadku hodowanych komórek zwierzęcych, część tego cukru zostanie wykorzystana przez rosnący grzyb

do produkcji energii i dlatego produkt końcowy zawsze będzie zawierał mniej jadalnej biomasy niż zostało to zrobione. Oznacza to, że nadal trzeba będzie uprawiać kukurydzę, trzcinę cukrową lub buraki cukrowe, aby nakarmić grzyba mykoproteinowego.

Tak więc w obecnej konfiguracji proces produkcji mykoprotein nie ma większych szans na wyżywienie ludzkości niż ma mięso laboratoryjne. Tak się składa, że Fusarium venenatum

i większość innych mikroorganizmów nie jest ograniczona do węglowodanów, białek i tłuszczów. Na przykład, jest całkowicie możliwe wyhodowanie Fusarium venenatum na prostej mieszaninie kwasu octowego i amoniaku wraz

z pewnymi solami i śladowymi minerałami. Ta szczególna zdolność F. venenatum jest bardzo istotna, ponieważ możliwa jest również chemiczna synteza kwasu octowego bezpośrednio z CO₂. Mykoproteina może być zatem produkowana bez konieczności przeprowadzania fotosyntezy, a tym samym nie ma zapotrzebowania na ziemię uprawną. W rzeczywistości, dzięki wykorzystaniu kwasu octowego pochodzącego z CO₂ jako substratu wzrostu, produkcja mykoproteiny mogłaby być całkowicie oddzielona od konwencjonalnych biofizycznych ograniczeń produkcji żywności.

Możliwość produkcji mykoproteiny z kwasu octowego pochodzącego z CO₂ wygląda świetnie na papierze, ale oczywiście istnieje wiele innych aspektów, które należy wziąć pod uwagę. Podobnie jak w przypadku mięsa hodowlanego, produkcja mykoproteiny wymaga dużych, drogich bioreaktorów, co w najbliższej przyszłości wyklucza ich zastosowanie w krajach rozwijających się. Naprawdę wielkoskalowa produkcja mykoproteiny wymagałaby tysięcy gigantycznych bioreaktorów, co wiąże się z dużą emisją CO₂ ze względu na znaczne ilości betonu i stali, które byłyby potrzebne do budowy bioreaktorów. Do tego dochodzi jeszcze energia, która byłaby potrzebna do wychwycenia i wydobycia CO₂ z atmosfery, a następnie przekształcenia go w kwas octowy.

Końcowe dywagacje na temat tego, co jest w „steku”

Ostatecznie nie ma darmowych obiadów w globalnym systemie produkcji żywności. Jest oczywiste, że ludzkość musi dokonać fundamentalnych, strukturalnych zmian zarówno w sposobie produkcji, jak i konsumpcji żywności. Trudno uwierzyć, że istnieje jedno rozwiązanie naszej obecnej sytuacji. Bardzo ważne jest, abyśmy jasno zrozumieli podstawowe właściwości biofizyczne i ograniczenia globalnego systemu produkcji żywności. Moim zdaniem, mięso laboratoryjne nie rozwiązuje kwestii globalnego bezpieczeństwa żywnościowego czy zrównoważonej intensyfikacji. Głównym celem mięsa laboratoryjnego jest raczej zaspokojenie zapotrzebowania klientów na produkt mięsny, który nie wymaga zabijania zwierząt. I to samo w sobie jest szlachetnym dążeniem, które wszakże musi brać pod uwagę, że hodowla mięsa laboratoryjnego wymaga hodowli zwierząt.

Nadal trzeba będzie uprawiać kukurydzę, trzcinę cukrową lub buraki cukrowe, aby nakarmić grzyba mykoproteinowego

Wielkoskalowa produkcja mykoproteiny wymagałaby tysięcy gigantycznych bioreaktorów, co wiąże się z dużą emisją CO₂ ze względu na znaczne ilości betonu i stali.

KONFERENCJA on-line 15 grudnia 2022

Bezpieczeństwo żywności – nadzór, podział kompetencji oraz wymiana doświadczeń
we współpracy pomiędzy służbami weterynaryjnymi a branżą mięsną



Polski standard kompartmentalizacji ASF • Regionalizacja, przemieszczanie zwierząt znakowanie mięsa a rozwój rynków eksportowych • Perspektywy rozwoju produkcji zwierzęcej i zachowania konkurencyjności UE w kontekście zielonego ładu, strategii od pola do stołu i strategii bioróżnorodności • Wysokie koszty, niskie ceny • Czy poprawa opłacalności produkcji jest możliwa? • Odbudowa stada trzody chlewnej, szanse i zagrożenia

● Niekorzystny wyrok WSA w Poznaniu w sprawie wycieków z mięs

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu wydał niekorzystny wyrok w sprawie producenta mięsa na zalecenia pokontrolne Wojewódzkiego Inspektora Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. W uzasadnieniu wyjaśnił powody swojej decyzji. W dniach od 7 do 12 lipca 2021 roku Wielkopolski Wojewódzki Inspektor Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych przeprowadził kontrolę jakości handlowej wybranych produktów spożywczych, w tym mięsa wieprzowego (łopatka wieprzowa bez kości) w sklepie „B. „ przy al. [...] w R.. W toku kontroli, w dniu 7 lipca 2021 r. oku inspektorzy pobrali do badań laboratoryjnych próbki produktu w postaci łopatki wieprzowej bez kości, dystrybuowanej w opakowaniach jednostkowych o różnej masie netto. Celem badania była weryfikacja czy masa netto kontrolowanej partii mięsa wskazana na opakowaniach jednostkowych zgodna jest z faktyczną masą netto Produktu. Próbkę przekazano do laboratorium w dniu 9 lipca 2021 roku, zaś samo badanie produktu odbyło się w dniu 14 lipca 2021 roku. W wyniku przeprowadzonych badań organ stwierdził, że faktyczna masa netto badanych sztuk mięsa różniła się od masy netto wskazanej na poszczególnych opakowaniach jednostkowych produktu. Organ nie uwzględnił masy netto wyciekającego z mięsa osocza w opakowaniu i ważył jedynie samo mięso (bez osocza). Różnice pomiędzy masą wskazaną na opakowaniach, a masą uzyskaną miały osiągać poziom od 1,5 % do 5,4 %.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu w uzasadnieniu napisał:

„Skarżąca powinna być świadoma naturalnego wycieku płynu, a mimo to nie uwzględniła ubytku masy przy

określaniu masy netto mięsa w deklarowanej wadze. Fakt, iż konstrukcja opakowania przedmiotowych produktów żywnościowych pozwalała na absorpcję wycieku wody, jednoznacznie wskazuje, iż producent towaru miał świadomość możliwości obniżenia się wagi netto produktu. Sąd podkreśla, że przesłankę możliwości wprowadzenia w błąd konsumenta co do właściwości określonego produktu rolno-spożywczego, należy oceniać z perspektywy klienta, a nie podmiotu wprowadzającego dany



produkt do obrotu. W kontekście powyższych przesłanek oraz stanu faktycznego badanej sprawy należy podzielić stanowisko organu w przedmiocie konieczności usunięcia zaniżenia wagi netto produktu w stosunku do wagi deklarowanej w oznaczeniu tych produktów. Należy podkreślić, że zadeklarowane przez producenta wymagania w zakresie jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych powinny zostać zachowane w całym okresie ich przydatności do spożycia (por. wyrok Naczelnego Sądu Admini-

stracyjnego z dnia 17 lutego 2011 r. sygn. akt: II GSK 273/10).

● Pierwsze ognisko grypy ptaków u drobiu w sezonie jesienno-zimowym

Główny Lekarz Weterynarii poinformował, że na podstawie wyników badań laboratoryjnych otrzymanych 7 grudnia 2022 r. z Państwowego Instytutu Weterynaryjnego - Państwowego Instytutu

Badawczego w Puławach, zostało stwierdzone ognisko wysoce zjadliwej grypy ptaków (HPAI) u drobiu nr 36 w 2022 r., podtypu H5N1. Ognisko HPAI zostało stwierdzone w miejscowości Fałkowiec w gminie Pokój, powiat namysłowski, woj. opolskie, w gospodarstwie komercyjnym utrzymującym 219 379 kur niosek. Próbkę do badań laboratoryjnych zostały pobrane 6 grudnia 2022 r.

Inspekcja Weterynaryjna wdrożyła wszystkie środki zwalczania choroby w związku ze stwierdzeniem w gospodarstwie ogniska HPAI nr 2022/36, zgodnie z procedurami wynikającymi z przepisów prawa krajowego oraz rozporządzenia delegowanego Komisji (UE) 2020/687.

Na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od dnia 1 stycznia do 7 grudnia 2022 stwierdzono 36 ognisk wysoce zjadliwej grypy ptaków (HPAI) u drobiu oraz 31 ognisk wysoce zjadliwej grypy ptaków (HPAI) u ptaków dzikich. Poprzednie, tj. 35 w 2022 r. ognisko HPAI u drobiu zostało stwierdzone 21 września 2022 r. w woj. łódzkim, a ostatnie ognisko u ptaków dzikich stwierdzono 6.12.2022. w woj. kujawsko-pomorskim.

Informacje o bieżącej sytuacji epidemiologicznej w zakresie grypy ptaków w 2022 roku w Polsce i innych państwach członkowskich UE publikowane są na stronie internetowej Głównego Inspektoratu Weterynarii pod linkiem



Zielony elitaryzm stoi za atakami na rolników

Emisje gazów
cieplarnianych z rolnictwa
bledną w porównaniu
z emisjami z energetyki

Rolnicy w Holandii zredukowali zanieczyszczenia azotowe o prawie 70%. Ale rząd twierdzi, że to nie wystarczy i żąda od nich zmniejszenia zanieczyszczeń o kolejne 50% do 2030 roku.

Według własnych szacunków holenderskiego rządu, 11 200 gospodarstw z około 35 000 poświęconych mleczarstwu i zwierzętom gospodarskim musiałyby zostać zamknięte w ramach jego polityki; 17 600 rolników musiałyby zredukować inwentarz żywy; a całkowity inwentarz żywy musiałby zostać zredukowany o połowę do jednej trzeciej. Rząd holenderski zażądał w wielu miejscach całkowitego zaprzestania hodowli zwierząt. Z ponad 25,7 miliarda dolarów, które rząd przeznaczył na redukcję zanieczyszczeń, tylko 1 miliard dolarów jest przeznaczony na innowacje technologiczne, a większość reszty na wykupywanie rolników.

Wysiłek ten wywołał ostry sprzeciw wśród holenderskich rolników, którzy twierdzą, że rząd wydaje się bardziej zainteresowany ograniczeniem rolnictwa zwierzęcego niż znalezieniem rozwiązań, które chronią dostawy żywności i ich źródła utrzymania.

Dlaczego spłacać rolników lub ograniczać hodowlę zwierząt, jeśli można te pieniądze inwestować w innowacje? Przemysł samochodowy wprowadzał innowacje przez ostatnie 40 lat. Skutkiem tego samochodów nie jest mniej, ale samochody, które są, są „czystsze”. powstały nawet samochody elektryczne. Dlaczego nie potraktować rolników tak samo jak przemysł samochodowy? Dlaczego nie dać im czasu na opracowanie rozwiązań lub innowacji? Można produkować żywność w znacznie bardziej wydajny i czystszy sposób, jeśli to zrobimy. I jest to również o wiele tańsze niż spłacanie rolników.

Protesty rolników w Holandii pojawiają się w czasie zwiększonego globalnego braku bezpieczeństwa żywnościowego z powodu inwazji Rosji na Ukrainę, głównego eksportera pszenicy.

Holandia jest największym eksporterem mięsa w Europie i drugim największym eksporterem produktów rolnych ogółem pod względem wartości ekonomicznej na świecie, po Stanach Zjednoczonych, co jest niezwykłym osiągnięciem dla narodu o połowę mniejszego od Indii. Eksport farm generuje prawie 100 miliardów dolarów dochodu rocznie. Eksperci przypisują ten sukces narodowi, który przyjął innowacje technologiczne.

Holandia jest tylko jednym z krajów, gdzie rządy naciskają na ostre ograniczenia w rolnictwie. Kanada, na przykład, dąży do 30% redukcji zanieczyszczeń azotowych do 2030 roku. Chociaż rząd kanadyjski twierdzi, że nie nakazuje redukcji zużycia nawozów, a jedynie redukcji zanieczyszczeń, eksperci zgadzają się, że tak radykal-

ny spadek zanieczyszczeń w tak krótkim czasie będzie możliwy jedynie poprzez zmniejszenie zużycia nawozów, a tym samym produkcji żywności. Koszt dla rolników wyniosłby od 10 mld do 48 mld dolarów.

„Jeśli przycisniesz rolników do muru, bez żadnego pola manewru, nie wiem, gdzie to się skończy” – powiedział Gunter Jochum, prezes Zachodnio-Kanadyjskiego Stowarzyszenia Plantatorów Pszenicy. „Wystarczy spojrzeć na to, co dzieje się w Europie, w Holandii. Oni mają już tego dość.”

Tam, gdzie proponowane holenderskie ograniczenia są napędzane przez obawy związane z zanieczyszczeniem ziemi i powietrza, kanadyjskie ograniczenia są napędzane przez chęć podjęcia zdecydowanych działań w sprawie zmian klimatycznych. Ale emisje gazów cieplarnianych z rolnictwa bledną w porównaniu z emisjami z energetyki. Emisje z produkcji ropy i gazu w Kanadzie wzrosły pięć razy bardziej (76 milionów ton metrycznych) niż emisje z produkcji roślinnej i zwierzęcej (14 milionów ton metrycznych) w latach 1990–2020. A wraz z zanieczyszczeniami przybyło więcej żywności. Plony pszenicy jarej w Kanadzie wzrosły w tym okresie o ponad 40%.

Najbardziej dramatyczne konsekwencje interwencji rządowej wystąpiły na Sri Lance, gdzie zakaz stosowania nawozów z 2021 roku doprowadził do masowego zmniejszenia plonów, wywołując głód i kryzys gospodarczy, który doprowadził do upadku rządu w lipcu. Ponieważ rolnictwo jest źródłem gazów cieplarnianych, wysiłki rządów i wywołany przez nie odwrót mogą być zwiastunem globalnego kryzysu.

Dlaczego politycy są tak dogmatyczni, pytają krytycy, w czasie rosnącego braku bezpieczeństwa żywnościowego? Przecież to oczywiste, że ta strategia nie działa – nawet dla nich. W Holandii, po tym jak rolnicy zablokowali autostrady, wyrzucili obornik na drogi i wznieśli pożary w ramach protestów w całym kraju, zdobyli poparcie szerokiej opinii publicznej. Jeśli wybory odbyłyby się dzisiaj, partie rządzące straciłyby znaczną liczbę członków w parlamencie, podczas gdy partia Farmer-Citizen Van der Plasa mogłaby wygrać wystarczająco dużo, aby stworzyć nowy rząd, z Van der Plasem jako premierem. W Kanadzie rząd federalny wywołał sprzeciw regionalnych rządów Alberta i Saskatchewan. A teraz holenderscy rolnicy inspirowali protesty innych rolników w całej Europie, w tym w Niemczech, Polsce i we Włoszech.

Tomasz Mocarski

Z ponad
25,7 miliarda
dolarów, które
rząd przeznaczył
na redukcję
zanieczyszczeń,
tylko 1 miliard
dolarów jest
przeznaczony
na innowacje
technologiczne

Holandia jest
największym
eksporterem
mięsa w Europie
i drugim
największym
eksporterem
produktów
rolnych co jest
niezwykłym
osiągnięciem dla
narodu o połowę
mniejszego
od Polski

Nauka: jedzenie mięsa jest korzystne dla środowiska

Ludzie, którzy zajmują się przetwórstwem mięsa, a także ci, którzy je lubią i jedzą ze względu na jego liczne korzyści zdrowotne, mają obawy dotyczące wpływu przetwórstwa i jedzenia mięsa na środowisko. Dominująca narracja utrzymuje, że mięso jest szkodliwe dla środowiska, dlatego powinniśmy ograniczyć jego spożycie. Ale wyeliminowanie mięsa nie jest żadnym rozwiązaniem. Zwierzęta hodowlane są integralną częścią zrównoważonego i zdrowego systemu żywnościowego. W rzeczywistości bydło może być częścią rozwiązania. Przyjrzyjmy się kolejnym argumentom używanym przez aktywistów.

Krowy zużywają zbyt dużo wody

Według Światowego Forum Ekonomicznego mięso wołowe wymaga do 15 000 litrów wody do wyprodukowania 1 kg mięsa, znacznie więcej niż owoce i warzywa. Pominęto fakt, że 94% wody używanej przez krowy to woda deszczowa lub „zielona woda”. Ta woda byłaby dostępna dla krów, niezależnie od tego, czy tam były, czy nie. Ponadto 90% wody spożywanej przez krowy jest zwracane do ziemi wraz z moczem i obornikiem, które są silnymi naturalnymi nawozami, które utrzymują integralność i żyzność gleby.

Bydło zużywa dużo wody, ale pomijanie faktu, że krowy wzbogacają glebę poprzez używanie głównie „zielonej wody”, jest złe. Inną linią rozumowania, która wprowadza zużycie wody do argumentu przeciwko bydłu, jest to, że dużo wody idzie na uprawę paszy dla krów. Jeśli chodzi o bydło karmione trawą na pastwiskach, po prostu tak nie jest. Pasą się na trawiastych polach zasilanych wodą deszczową. Ale nawet jeśli weźmiemy pod uwagę konwencjonalne bydło paszowe, które otrzymuje paszę z produktów rolnych, większość spożywanej żywności jest produktami ubocznymi (tj. zapasami kukurydzy) ludzkiej produkcji żywności i skończyłaby jako produkty odpadowe. Podobnie, nawet konwencjonalne bydło „paszowe” spędza 1/2-1/3 swojego życia wypasając się na otwartych pastwiskach.

Krowy karmi się tym, co mogliby jeść ludzie

Mówi się, że globalna populacja eksploduje, że dostęp do żywności staje się coraz bardziej niepewny, ponieważ zmiany klimatu zakłócają niegdyś żyzne regiony.

Ale według badania przeprowadzonego przez Organizację Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), zwierzęta gospodarskie nie są winne. Opinia publiczna jest narażana na fałszywe informacje na temat zwierząt gospodarskich i środowiska, które są powtarzane bez kwestionowania, w szczególności na temat paszy dla zwierząt gospodarskich”. Badanie FAO wykazuje, że 86% pasz dla zwierząt gospodarskich nie nadaje się do spożycia przez ludzi. Gdyby zwierzęta gospodarskie nie spożywały tych roślinnych produktów ubocznych, głównie ze zbóż i olejów z nasion (roślinnych) stosowanych w przetworzonej żywności,

te stałyby się obciążeniem dla środowiska, fermentując na wysypiskach śmieci. Przykłady odpadów żywnościowych wykorzystywanych do karmienia amerykańskiego bydła obejmują pulpe cytrusową i zacier żurawinowy z produkcji soku, wywarów kukurydzianych i ziarna piwowarskiego z produkcji piwa. Prawdą jest również wprawdzie, że zwierzęta gospodarskie spożywają pokarm, który może być spożywany przez ludzi. Ale nie w takim stopniu, jak to się chętnie przedstawia w głównym nurcie medialnym. Badanie FAO podkreśla pomijane aspekty produkcji mięsa, w tym:

- Wcześniejsze badania przeszacowywały ilość ziarna potrzebnego do hodowli 1 kg wołowiny w przedziale 6–20 kg

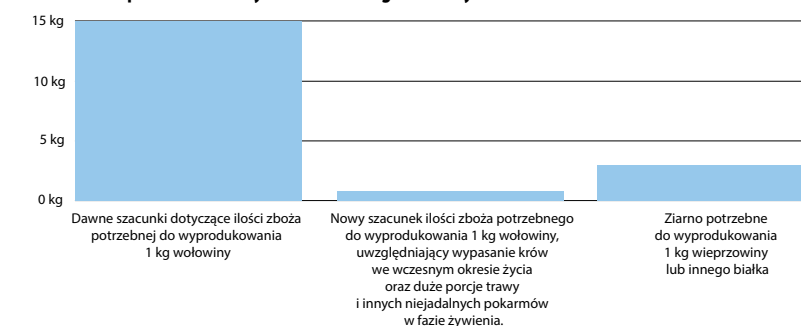
BUSINESS | MARKETS

USDA says 2021 US soybean crop was the biggest on record

The higher U.S. production view comes as global demand for the oilseed soars and forecasts for South American harvests are cut due to hot and dry weather in key growing areas.

- Średnio tylko 3 kg zbóż jest potrzebnych do wyprodukowania 1 kg wszelkiego rodzaju mięsa, w tym wieprzowiny – która może być hodowana tylko za pomocą paszy i nie może polegać na wypasie
- Bydło potrzebuje tylko 0,6 kg białka z jadalnej paszy, aby wyprodukować 1 kg białka w mleku i mięsie (reszta z pastwisk)

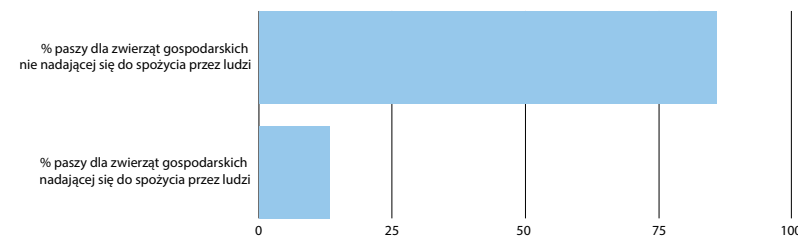
Ilość ziarna potrzebna do wyhodowania 1 kg wołowiny



Ziarna nadające się do spożycia przez nas stanowią 13% suchej paszy dla zwierząt gospodarskich. Jednak produkty mleczne i mięso są znacznie bardziej bogate w składniki odżywcze i zdrowsze niż ziarna, a jednocześnie dostarczają nam więcej białka: mięso. Ziarna są również bogate w toksyny roślinne i antyodżywcze, takie jak kwas fitynowy, co może prowadzić do niedoborów składników odżywczych i fitohormonów, które mogą negatywnie wpływać na płodność. Przeżuwacze, takie jak krowy i owce, mają zdolność rozkładania toksyn roślinnych podczas me-

tabolizowania włókien roślinnych w korzystne kwasy tłuszczowe, które spożywamy w mięsie i nabiale. Systemy produkcji żywności przyczyniają się bezpośrednio do globalnego bezpieczeństwa żywnościowego, ponieważ dostar-

% paszy dla zwierząt gospodarskich nadającej się do spożycia przez ludzi



czają więcej cennych składników odżywczych dla ludzi, takich jak białka, niż konsumują.

Mięso jest tylko luksusem produkowanym i spożywanym przez bogatych na całym świecie

Miliard ubogich ludzi, głównie pasterzy w Azji Południowej i Afryce Subsaharyjskiej, jest uzależnionych od zwierząt gospodarskich pod względem

żywności i, co ważniejsze – środków utrzymania. W skali globalnej zwierzęta gospodarskie dostarczają 25 % spożywanego białka i 15 % energii w diecie. Zwierzęta gospodarskie stanowią do 40 % produktu krajowego brutto w znacznej części Azji Południowej i Afryki Subsaharyjskiej, ale otrzymują tylko 3 % światowych funduszy na rozwój rolnictwa.

Mięso zabiera ziemię, która mogłaby być wykorzystana do celów rolniczych

Większość ziemi, po której poruszają się krowy, jest zbyt pagórkowata lub skalista, by można było uprawiać na niej rośliny. Szacuje się, że 60–70 % gruntów rolnych lepiej nadaje się do wypasu zwierząt niż hodowli roślin. Większość energii kalorycznej w roślinach, które rosną na tej ziemi, jest zawarta w celulozie, która jest niestrawna dla ludzi i większości ssaków. Jednak bydło, żubry, owce i inne zwierzęta przeżuwające trawę celulozę, dzięki czemu te ogromne zasoby energii słonecznej są dostępne dla ludzi.

Kiedy argumentuje się, że zamiana pastwisk zwierzęcych na produkcję roślinną zwiększa wy-

CO₂ rządzi

Lądy zajmują około 29% powierzchni Ziemi, tylko 12% powierzchni lądów nadaje się do zamieszkania przez ludzi. A zatem zasiedliliśmy niecałe 3% powierzchni Ziemi. Czy możliwe ludzie mogą być przyczyną zmian klimatycznych? Czy prawdą jest, że mamy do czynienia z jakąś bombą populacyjną?

dajność kaloryczną, odnoszą się to do monokulturowego rolnictwa przemysłowego, w którym uprawia się głównie zboża i oleje roślinne, które są prawdopodobnie odpowiedzialne za naszą epidemię otyłości, cukrzycy, chorób serca i raka.

Ponadto, jeśli rozważamy tylko zachodnie narody, z poważnymi wskaźnikami otyłości, produkcja większej ilości kalorii nie jest problemem. To, czego potrzebujemy, to więcej żywności bogatej w składniki odżywcze, o niższej zawartości węglowodanów i bardziej sycącej. Jednym słowem, mięsa.

Krowy produkują biogeny metan, CO₂ związany z produkcją mleka i wołowiny.

Krowy produkują i wydają metan w procesie fermentacji celulozy z roślin na kwasy tłuszczowe. Metan jest gazem cieplarnianym, podobnie jak dwutlenek węgla emitowany przez samochody i przemysł. Zwolennicy mięsa lubią podkreślać, że w przeliczeniu na gram, metan ma około 21 razy większy potencjał cieplarniany niż dwutlenek węgla. Ale w przeciwieństwie do dwutlen-

Nie ma związku między wzrostem liczby przeżuwaczy a zmianą stężenia metanu w atmosferze

Everything's Bigger in Brazil: The Country Is Poised To Set A Grain Production Record

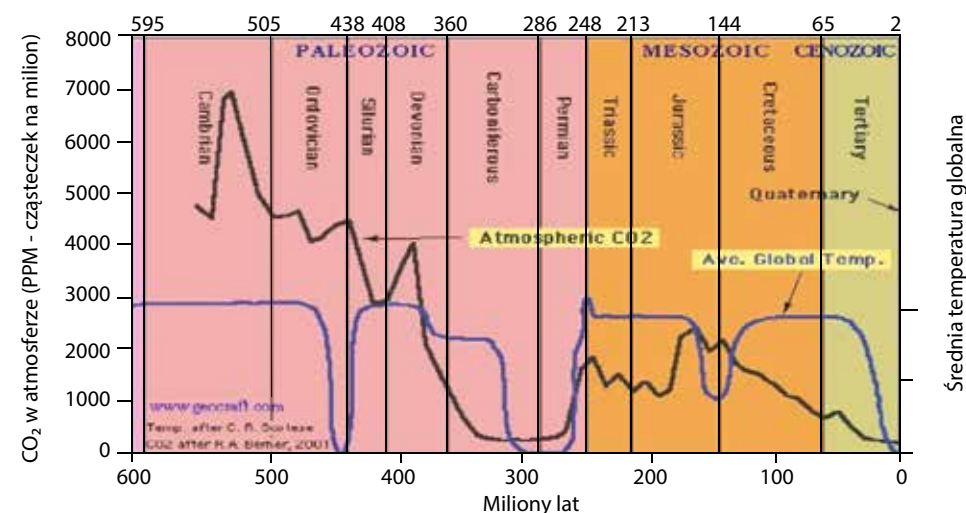
Bydło, żubry, owce i inne zwierzęta przeżuwające trawę celulozę, dzięki czemu te ogromne zasoby energii słonecznej są dostępne dla ludzi.

ku węgla, biogeny metan dość szybko rozkłada się w atmosferze. Metan pochodzący od krów jest częścią naturalnego cyklu węglowego, który powinien być analizowany inaczej niż gazy cieplarniane odblokowywane z ziemi i emitowane do atmosfery poprzez spalanie paliw. Krowy jedzą trawę, istniejącą formę węgla. Bakterie w żołądku krowy fermentują trawę. Metan jest wydany jako produkt uboczny tego procesu trawienia. Po 10 latach metan rozpada się z powrotem na wodę i dwutlenek węgla, które są ponownie wprowadzane do ziemi poprzez fotosyntezę. Cykl ten powtarza się raz po raz. Chociaż metan z paliw kopalnych i organizmów żywych, takich jak bydło, są chemicznie identyczne, mają inny wpływ na ocieplenie.

Krowy wykorzystują część steczek, które już znajdują się w atmosferze, i obieguje je tam i z powrotem. Węgiel z paliw kopalnych jest nowym węglem emitowanym do środowiska i nie jest częścią naturalnego cyklu węglowego. Wspólny raport FAO/IAEA (Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej) ujawnił, że do 2003 r. błędnie uważano, że poziomy metanu są skorelowane z rosnącą ilością zwierząt gospodarskich. W raporcie stwierdzono, że nie ma związku między wzrostem liczby przeżuwaczy a zmianą stężenia metanu w atmosferze. Raport NASA z 2018 r. wykazał, że metan atmosferyczny gwałtownie wzrósł od 2006 r. i przypisał wzrost emisji z produkcji ropy naftowej i gazu oraz produkcji mikrobiologicznej na łęgach ryżowych i bagnach, a nie

Większość żywności spożywanej przez bydło nie nadaje się do spożycia przez ludzi i obejmuje odpady żywnościowe, które trafiłyby na wysypiska.

Globalna temperatura i stężenie CO₂ w atmosferze na przestrzeni 600 milionów lat – NIE MA dowodów na to, że CO₂ kształtuje temperaturę



Czas od późnego karbonu do wczesnego permu (315 mln lat temu - 270 mln lat temu) to jedyny okres w ciągu ostatnich 600 mln lat, kiedy zarówno atmosferyczne CO₂ jak i temperatury były tak niskie jak obecnie (okres czwartorzędu).

Globalna temperatura i poziom CO₂ na przestrzeni 600 milionów lat. Brak dowodów na wpływ CO₂ na wysokość temperatury. (Źródło: MacRae, 2008)
W okresie 550 milionów lat, stężenie CO₂ spadło z ponad 0,7% atmosfery do 0,018% 20 000 lat temu. Na szczęście wprowadzamy go z powrotem do atmosfery, ponieważ rośliny i całe życie na Ziemi nie przetrwa przy poziomie niższym niż 0,015%.

Badanie z 2016 przeprowadzone przez 32 autorów z 24 instytucji w 8 krajach:

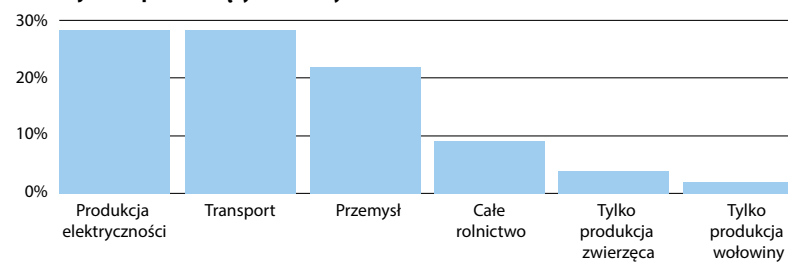
mamy 14% przyrost roślinności w ostatnich 30 latach – 70% tego wzrostu to zasługa dodatkowego CO₂ w atmosferze: to jakby dodać nowy zielony kontynent o powierzchni 2 razy większej od terytorium USA. Zazielenianie się ziemi oznacza więcej pożywienia dla zwierząt i większe plony dla ludzi.



od zwierząt gospodarskich. Dzisiaj odejmowane są również skuteczne działania w celu ograniczenia metanu pochodzącego od zwierząt gospodarskich, np. poprzez wychwytywanie metanu z obornika i przekształcania go w odnawialny gaz ziemny za pomocą komór fermentacji beztlenowej.

Oprócz metanu, także emisje CO₂ spowodowane produkcją mleka i wołowiny rozkręcają

% emisji GHG pochodzących z różnych źródeł



narrację, że krowy są złe dla środowiska. Jednak ta narracja jest wspierana przez fałszywą naukę. W 2006 roku Organizacja ds. Wyżywienia i Rolnictwa opublikowała dokument zatytułowany Livestock's Long Shadow. Raport stwierdzał, że zwierzęta gospodarskie produkowały 14,5% światowej emisji gazów cieplarnianych (które naszym zdaniem nie ocieplają klimatu), więcej niż transport. Jest to jednak poważne przekłamanie. W przypadku bydła uwzględnili emisje z każdego aspektu cyklu życia, ale w przypadku samochodów policzyli tylko to, co wyszło z rury wydechowej podczas jazdy. Autorzy nie uwzględnili emisji produkowanych przez



fabryki budujące samochody, wszystkich energochłonnych i wysoce zanieczyszczających procesów produkcyjnych, które idą do wydobywania i rafinacji surowców na części użytkowe, lub budowy i utrzymania dróg. Choć inni badacze szybko zwrócili uwagę, że porównanie to było mylące, a raport został uaktualniony przez jego autorów, ten punkt widzenia był powtarzany tak wiele razy, że nadal tkwi w narracji anty-mięsnej. Jak wiadomo media nie są zainteresowane tłumieniem niepokojów. Czas spokoju nie żywi dziennikarzy. Oczywiście, oparcie się na zwierzętach hodowanych przemysłowo nie jest rozwiązaniem, ale nie jest to również najbardziej problematyczny dla środowiska aspekt naszego globu, a nawet naszego systemu żywnościowego. Na przykład, w przeliczeniu na kalorie, sałata produkuje 300% więcej gazów cieplarnianych niż konwencjonalna szynka. Narracja jednak upada, jeżeli wziąć pod uwagę schemat obok.

Rolnictwo regeneracyjne

Związek między produkcją mięsa a wykorzystaniem wody i gruntów oraz emisją gazów cieplarnianych rozpatrywany był niemal wyłącznie w kontekście praktyk rolnictwa przemysłowego. Ale mięso nie jest po prostu „nie takie złe dla środowiska” lub „lepsze niż rolnictwo monokulturowe”. Jeśli mięso jest hodowane zgodnie z praktykami rolnictwa regeneracyjnego, jedzenie go jest wręcz dobre dla środowiska. „Rolnictwo regeneracyjne” lub „rolnictwo węglowe” to sposób hodowli zwierząt gospodarskich, który sekwencjuje węgiel, jednocześnie maksymalizując zdrowie gleby. Działa to poprzez zastosowanie metody wypasu rotacyjnego, który odtwarza naturalne sposoby, w jakie bydło przemierzało lasy i pastwiska przez tysiąclecia. Zwierzęta wdeptują swój obornik w ziemię, karmiąc glebę korzystnymi mikroorganizmami i bakteriami oraz nawożąc rośliny, które zwierzęta zjadają. Aby gleba była zdrowa, potrzebuje zwierzęcych obornika i moczu. Krowy są maszynami do produkcji moczu i obornika. Oprócz wspierania mikrobiomu glebowego, krowy zwiększają zdolność gleby do utrzymywania wilgoci, odżywiając użytki zielone różnorodnością mikrobiologiczną.

Wtórne koszty środowiskowe

Aby przeprowadzić uczciwą i pełną dyskusję na temat mięsa i środowiska, należy uwzględnić

wtórne koszty środowiskowe. Na przykład, badanie przeprowadzone w 60 000 gospodarstwach domowych w Japonii wykazało, że osoby o największym śladzie węglowym jadły więcej ryb, warzyw, alkoholu, słodczy i częściej wychodziły z domu. Wpływ jedzenia mięsa okazał się błąd w porównaniu z jedzeniem na mieście i jedzeniem śmieciowego jedzenia. Autor badania skomentował: „Jeśli myślimy o podatku węglowym, to być może mądrzejsze będzie skoncentrowanie uwagi na słodkach i alkoholu. Jedzenie mięsa jest korzystne dla zdrowia metabolicznego, trawienno, endokrynologicznego, serca i psychicznego.” Wykazano klinicznie, że diety niskowęglowodanowe, wysokotłuszczowe i wysokomięsne, takie jak keto i mięsożercy, poprawiają markery zdrowia w każdym z tych obszarów. Jak pionierski badacz i dentysta, Weston A. Price ujawnił prawie sto lat temu, **populacje, które jadły tradycyjne diety o wysokiej zawartości mięsa i bez przetworzonej żywności były praktycznie wolne od przewlekłych chorób.** Choroby te, w tym udar mózgu, choroby układu oddechowego, zaburzenia pracy serca, rak, otyłość i cukrzyca są często określane jako choroby cywilizacyjne. Wynikają one w dużej mierze z naszej nowoczesnej diety o wysokiej zawartości przetworzonych zbóż, olejów z nasion i dodanych cukrów. Leczenie tych chorób metabolicznych ponosi ogromne koszty środowiskowe. Przykład amerykański pokazuje, że w 2007 roku łączne efekty działalności służby zdrowia przyczyniły się do 8% całkowitej emisji gazów cieplarnianych w USA. To o 400% więcej niż przemysł wołowy.

Mit wegetariański

Aby podsumować dyskusję na temat tego, dlaczego jedzenie mięsa jest dobre dla środowiska, oto fragment książki *Vegetarian Myth: Food, Justice, and Sustaina-*

bility autorstwa Lierre Keith: A więc oto rolnictwo bez zwierząt, dieta roślinna, która ma być tak życiodajna i etycznie słuszną. Najpierw należy zabrać komuś kawałek ziemi, ponieważ historia rolnictwa to historia imperializmu. Następnie spycha się lub spala całe życie z tej ziemi: drzewa, trawy, tereny podmokłe. Dotyczy to wszystkich stworzeń dużych i małych: żubrów, wilków szarych, rybitw czarnych. Mała garstka gatunków – myszy, szarańcza – poradzi sobie, ale inne zwierzęta muszą odejść.

Teraz posadźcie swoje jednoroczne rośliny. Zboża i fasola na początku będą sobie radzić, żyjąc z materii organicznej dostarczonej przez martwy teraz las lub prerię. Ale jak każda głodująca bestia, gleba będzie zjadać swoje zapasy, aż nie pozostanie nic – żadna materia organiczna, żadna aktywność biologiczna.

Kiedy twoje plony – twoje zapasy żywności – zaczynają się zmniejszać, masz dwie opcje. Przejdź do innego kawałka ziemi i zacznij od nowa, albo zastosować jakiś nawóz. Ponieważ książki mówią, że produkty zwierzęce są z natury uciążliwe i nie równoważone, nie możesz używać obornika, mączki kostnej ani mączki z krwi. Dostarczasz więc azotu z paliw kopalnych. Czy musisz dodawać, że nie możesz ich sam wyprodukować, a nadto ich produkcja jest ekologicznym koszmarem i że pewnego dnia skończy się ropa i gaz? Fosfor będzie musiał być pozyskiwany ze skał. Nie bez powodu popularny obrazek zrównuje ciężką pracę w więzieniu z rąbaniem kamieni. Jakim sposobem wydobędziesz je, zmieszasz lub przetransportujesz bez paliw kopalnych, używając jedynie mięśni i nie korzystając z niewolniczej pracy? Dla uzyskania potasu, będziesz zbierać popiół drzewny, spróbujesz kilku roślin okrywowych i będziesz miał nadzieję na to, że będzie lepiej. Tymczasem gleba zamienia się w pył, zatykając rzeki i roznosząc się po całym kontynencie.. Tak właśnie skończy się rolnictwo: śmiercią. Drzewa, trawy, ptaki i zwierzęta znikną, a wraz z nimi wierzchnia warstwa gleby.

Opr. na podstawie artykułu Liama McAuliffe Why Eating Meat is Good for The Environment: Follow the Science

Jeśli mięso jest hodowane zgodnie z praktykami rolnictwa regeneracyjnego, jedzenie go jest wręcz dobre dla środowiska.

Wpływ jedzenia mięsa okazał się błąd w porównaniu z jedzeniem na mieście i jedzeniem śmieciowego jedzenia





Witamy w rozszerzonej rzeczywistości Meat 4.0

Po dwudziestu pięciu dekadach postępu przemysłowego znajdujemy się obecnie w erze systemów cyberfizycznych, czyli skomputeryzowanego systemu, w którym funkcje są kontrolowane lub monitorowane za pomocą algorytmów komputerowych. Na rysunku przedstawiono łańcuch dostaw mięsa oraz kluczowe technologie Przemysłu 4.0, które są adoptowane na każdym poziomie procesu. Istnieją technologie takie jak cyberbezpieczeństwo i blockchain, które są wdrażane w całym łańcuchu dostaw mięsa. Dlatego zastosowanie tych technologii Przemysłu 4.0 do łańcucha dostaw mięsa można określić jako „Meat 4.0”.

Robotyka i automatyka

Roboty przemysłowe i automatyzacja stanowią ważny element Przemysłu 4.0, który mógłby rozwiązać niektóre wyzwania w przemyśle spożywczym, takie jak trudności z pozyskaniem odpowiedniej siły roboczej oraz skrócenie czasu produkcji i zmniejszenie kosztów przetwarzania. Tradycyjnie automatyzacja zakładów mięsnych stanowiła duże wyzwanie ze względu na ogromne koszty początkowe i tusze przychodzące w różnych rozmiarach, co utrudniało robotom utrzymanie spójności podczas procesów cięcia. Jednak pojawienie się pandemii COVID-19 zmusiło wiele zakładów mięsnych do tymczasowego zamknięcia z powodu obaw o bezpieczeństwo pracowników. Jednocześnie przyspieszyło to plany automatyzacji fabryk.

Procesy takie jak rozbiór, usuwanie kości i rozdrabnianie mięsa, takie jak wołowina, jagnięcina, wieprzowina i drób, które były całkowicie zależne od umiejętności ręcznych pracowników, są obecnie wykonywane przy użyciu robotów i automatyki. Producenci odnieśli korzyści dzięki skróceniu czasu cyklu i zwiększeniu przepustowości. Oznacza to, że produkty mięsne szybciej trafiają do klientów, co ogranicza ich psucie się i zapewnia im najlepszą możliwą trwałość. Ponadto mniejszy kontakt człowieka z procesami i produktami ograniczył obrażenia pracowników i zanieczyszczenie produktów.

Big Data (BD)

BD wiąże się z nieustrukturyzowanymi danymi różnego typu, które są generowane w sposób ciągły z dużą prędkością i w dużych ilościach. Ponadto BD charakteryzują się tym, że są dany-

mi o dużej wiarygodności i wartości. W łańcuchu dostaw mięsa BD są generowane głównie przez czujniki.

Konkretnie, czujniki te generują dane związane z parametrami fizjologicznymi lub behawioralnymi zwierząt gospodarskich. Na przykład można analizować różne dane związane z zachowaniem zwierząt, takie jak odpoczynek, przeżuwanie, karmienie i zwyczaje związane z chodzeniem, a także uzyskać trendy związane z ich zdrowiem. BD może również zapewnić wsparcie w zarządzaniu paszą i chorobami. Istnieje duży potencjał wykorzystania BD do poprawy efektywności operacyjnej łańcucha dostaw mięsa. BD może być również stosowany do przewidywania wyników związanych z masą ciała, wydajnością i produkcją, tworząc nowe wydajności i większe korzyści ekonomiczne. Może pomóc w zrozumieniu rynku i trendów konsumenckich oraz opracowaniu nowych produktów i usług.

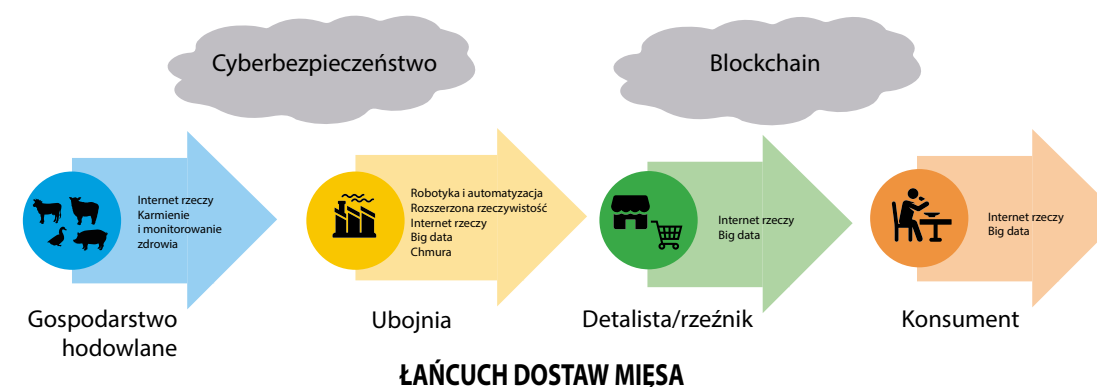
Internet rzeczy (IoT)

IoT jest związany z przesyłaniem danych między połączonymi urządzeniami komputerowymi i maszynami. Składa się z urządzeń fizycznych, które zbierają dane, sieci, która przekazuje zebrane dane, oraz warstwę aplikacji, która zawiera aplikacje i usługi IoT..

W związku z tym IoT sprzyja rozpowszechnianiu połączonych ze sobą urządzeń, co przyczynia się do wzrostu wykorzystania kilku inteligentnych aplikacji IoT. Ponadto IoT jest szeroko stosowany w łańcuchu dostaw w celu zwiększenia przejrzystości i identyfikowalności. Skandal z koniną w 2013 roku został spowodowany, gdy zidentyfikowano kilka zafałszowanych produk-

Mniejszy kontakt
człowieka
z procesami
i produktami
ograniczył
obrażenia
pracowników
i zanieczyszczenie
produktów

Big Data
może pomóc
w zrozumieniu
rynku i trendów
konsumenckich
oraz opracowaniu
nowych
produktów i usług



Czynniki sprzyjające rozwojowi przemysłu spożywczego 4.0

Źródło: Food Supply Chain Transformation through Technology and Future Research Directions—A Systematic Review, <https://www.mdpi.com/2305-6290/5/4/83>

Zastosowanie systemów obrazowania hiperspektralnego w połączeniu z IoT mogłoby pomóc w monitorowaniu składników żywności

JBS, który jest jednym z największych przetwórców mięsa w Stanach Zjednoczonych, padł ofiarą cyberataków, co spowodowało zakłócenie dostaw

tów mięsnych, w wyniku czego społeczeństwo straciło do nich zaufanie.

Urządzenia z obsługą IoT umożliwiają monitorowanie i śledzenie w czasie rzeczywistym, bezpieczeństwo pracowników, wydajność i bezpieczeństwo artykułów. Na przykład zastosowanie systemów obrazowania hiperspektralnego w połączeniu z IoT mogłoby pomóc w monitorowaniu składników żywności, poprawiając w ten sposób bezpieczeństwo żywności. Niektórzy badacze wykorzystali technologię IoT do ograniczenia marnotrawstwa w fabrykach przetwarzających żywność.

Rzeczywistość rozszerzona (AR)

Rzeczywistość rozszerzona pozwala na poprawę wizualnej percepcji świata rzeczywistego. Zastosowanie rozszerzonej rzeczywistości w operacji rozbioru tusz spowodowało wzrost wydajności produkcji, jednak personel wymaga szkolenia, aby w pełni korzystać z efektywności i możliwości aplikacji AR. Platforma AR, zwana ARG (Augmented Reality Grading App), umożliwia szybsze, bardziej spójne i dokładniejsze klasyfikowanie mięsa przy jednoczesnym pełnym wykorzystaniu doświadczenia i możliwości branżowych klasyfikatorów mięsa. Znajduje ona szerokie zastosowanie w szkoleniu personelu, a także prowadzeniu krok po kroku procedur konserwacyjnych lub operacyjnych.

Cybersecurity

Cybersecurity dotyczy procesów i dostępności technologów z niezbędnymi umiejętnościami, które chronią informacje i systemy technologii komputerowej, takie jak sieci i komputery. Cyberataki są coraz częstsze na całym świecie i wpłynęły na kilka branż i sektorów, w tym przedsiębiorstw, szkół, szpitali, stron rządowych itp. Za każdym razem, gdy nowa technologia jest przyjmowana lub wdrażana do przemysłu, cyberbezpieczeństwo staje się powodem zanie-

pokojenia. Na przykład JBS, który jest jednym z największych przetwórców mięsa w Stanach Zjednoczonych, padł ofiarą cyberataków, co spowodowało zakłócenie dostaw. Dlatego też, biorąc pod uwagę skalę i znaczenie tego sektora w odniesieniu do bezpieczeństwa żywności, konieczne jest zapewnienie bezpieczeństwa systemów informatycznych łańcucha dostaw mięsa.

Blockchain

Łańcuch dostaw mięsa nie jest zbyt wydajny i zawsze był powodem do niepokoju, jeśli chodzi o zrównoważony rozwój środowiska. JBS, największy producent mięsa, został oskarżony o wylesianie lasów amazońskich w celu wypasu zwierząt gospodarskich. Kwestie te skłoniły firmę do wdrożenia technologii blockchain w celu zapewnienia identyfikowalności swojego inwentarza i mięsa, ponieważ blockchain składa się z rozproszonych, zdecentralizowanych, cyfrowych ksiąg obsługiwanych przez sieć wielu komputerów. Tak więc technologia blockchain ma zdolność do zapewnienia regulatorom rynku i konsumentom zwiększonego poziomu przejrzystości i zaufania do jakości i bezpieczeństwa żywności. Kilka zastosowań technologii blockchain w sektorze mięsnym zaowocowało zwiększeniem zaufania konsumentów dzięki technologiom śledzenia, przeciwdziałaniu oszustwom żywnościowym, niefałszowaniu danych, bezpiecznemu przechowywaniu informacji i zapewnieniu większego poziomu zaufania do łańcuchów dostaw mięsa.

Technologia obrazowania

Technologia obrazowania jest szeroko stosowana w łańcuchu dostaw, aby umożliwić wizualną ocenę żywności na linii technologicznej przy minimalnej interwencji człowieka. Konkretnie, techniki 4.0 pozwalają na integrację systemów zdolnych do „widzenia” i reagowania na różne sytuacje w oparciu o wcześniej zdefiniowane parametry.

W ten sposób, po ustaleniu optymalnych kryteriów jakości dla danego produktu, inteligentne systemy będą mogły działać, podejmując natychmiastowe decyzje w samej linii technologicznej. Istnieją różne technologie obrazowania, takie jak obrazowanie spektralne (znane również jako obrazowanie spektroskopowe lub obrazowanie chemiczne), obrazowanie w bliskiej podczerwieni, obrazowanie rentgenowskie, cyfrowe i analogowe przetwarzanie obrazu oraz obrazowanie zapachów. Metodologie te polegają na przechwytywaniu obrazów w czasie rzeczywistym, które są wyświetlane na komputerach i automatycznie analizowane w celu wygenerowania poleceń kontrolnych na podstawie uzyskanych wyników. Obrazy spektralne są jedną z najczęściej stosowanych technik obrazowania, wśród których wyróżnia się obrazy hiper- i multispektralne. W przypadku obrazów hiperspektralnych zbierają one i przetwarzają informacje z całego widma elektromagnetycznego (długo-

JBS, największy producent mięsa, został oskarżony o wylesianie lasów amazońskich w celu wypasu zwierząt gospodarskich

ści fal w bliskim ultrafiolecie, widzialnym oraz bliskiej, średniej i dalekiej podczerwieni), a także z powierzchni przestrzennej. Bezpośrednie zastosowanie obrazowania hiperspektralnego jest jednak ograniczone rozległym czasem potrzebnym do przetworzenia dużych ilości danych. Z tego powodu dokonuje się wyboru charakterystycznych długości fal, które pozwalają na opracowanie systemu obrazowania wielospektralnego. Ze swojej strony bliska podczerwień pozwala na uzyskanie widma obiektu w zakresie długości fal od 750 do 2500 nm. W ten sposób, obrazowanie wielospektralne i w bliskiej podczerwieni może dostarczyć jakościowych i/lub ilościowych informacji z interakcji fal elektromagnetycznych ze składnikami żywności.

opracowanie na podstawie art. Food Supply Chain Transformation through Technology and Future Research Directions—A Systematic Review, <https://www.mdpi.com/>



Szczyt klimatyczny COP27 i hodowla zwierząt – od 27 lat bez zmian

Od czasu, gdy Konferencja Klimatyczna ONZ (COP) po raz pierwszy odbyła się w 1995 roku, zmiana klimatu stała się oczkiem w głowie polityków i weszła do działań CSR większości korporacji, a nawet średnich firm. Porozumienie paryskie, międzynarodowy traktat dotyczący zmian klimatu, został podpisany w 2015 roku podczas szczytu COP21 przez 196 krajów, a jego celem stało się ograniczenie globalnego ocieplenia do znacznie poniżej 2 stopnia Celsjusza (najlepiej do 1,5 stopnia) w porównaniu z poziomem przedprzemysłowym do 2050 roku.



Aby to osiągnąć, kraje muszą wyznaczać (zbyt) ambitne cele redukcji emisji.

Warto zadać sobie pytanie, czy realne jest sięgnięcie po te tzw. ambitne cele w ramach Zielonego Ładu i Fit for 55. O (braku) sensowności walki z emisjami już pisaliśmy. Skupmy się na ekonomicznym wymiarze.

Według ogólnodostępnych szacunków wdrażanie Zielonego Ładu ma pochłaniać około 2 bln euro rocznie do 2050 roku tylko w samej Europie. Koszt ten przewyższa dzisiejsze wydatki rządów w całej UE na zdrowie, edukację i środowisko. Bjørn Lomborg, duński naukowiec, profesor Copenhagen Business School, założyciel i dyrektor Konsensusu Kopenhaskiego, w wywiadzie dla Wall Street Journal ocenił, że nawet jeśli świat osiągnie swoje ambitne cele do 2030 roku związane z pojazdami elektrycznymi, dodatkowe zaoszczędzone emisje CO₂ w tej dekadzie zmniejszą globalne temperatury o zaledwie 0,0001°C do 2100 roku. W innym miejscu dodaje, że przyjęte w ramach porozumienia paryskiego „rozwiązania” problemu globalnego ocieplenia kosztowałyby ludzkość przeszło 100 bilionów dolarów w utraconym bogactwie do 2100 roku. Według Lomborga (2016), te 100 bilionów dolarów zmniejszyłoby globalną temperaturę o jedną szóstą stopnia Celsjusza. Niewiele prawda? A gdzie owe ambitne cele w rodzaju 1,5 stopnia Celsjusza do 2050 roku? A skoro chodzi głównie o redukcję emisji CO₂, to nie od rzeczy będzie przytoczyć mocno krępującą informację: w serwisie www.nasa.gov z datą 26 kwietnia 2016 roku, Agencja informuje mianowicie: „od jednej czwartej do połowy ziemskich terenów porośniętych roślinnością wykazało znaczne wzrosty zazielenienia w ostatnich 35 latach, głównie z powodu rosnących poziomów atmosferycznego dwutlenku węgla, jak wynika z nowego badania opublikowanego w czasopiśmie Nature 25 kwietnia 2016 roku.” Okazuje się, że międzynarodowy zespół 32 autorów z 24 instytucji w ośmiu krajach kierował pracami, które obejmowały wykorzystanie danych satelitarnych z instrumentów NASA, aby pomóc w określeniu indeksu powierzchni liści lub wielkości pokrycia listowiem w regionach wegetacyjnych planety.

Nowe zazielenienie oznacza wzrost powierzchni listowia na roślinach i drzewach odpowiadający obszarowi dwukrotnie większemu niż kontynentalne Stany Zjednoczone. Wyniki

pokazały, że nawożenie dwutlenkiem węgla wyjaśnia 70 % efektu zazielenienia. Drugim najważniejszym motorem jest azot – na poziomie 9 %. Widzimy więc, jak ogromną rolę odgrywa CO₂ w tym procesie. Tyle NASA o CO₂.

To nie koniec dobrych wieści – Jeff Currie z Goldman Sachs (jedEN z największych banków inwestycyjnych na świecie), który zajmuje stanowisko szefa działu badań nad surowcami w dziale Globalnych Badań Inwestycyjnych, podsumowuje kwestię efektywności inwestycji w OZE: „3,8 biliona dolarów inwestycji w odnawialne źródła energii sprawiło, że w ciągu 10 lat udział paliw kopalnych w ogólnej konsumpcji energii spadł z 82% do 81%”, o jeden punkt procentowy!!! Biorąc pod uwagę ostatnie wydarzenia i to, co się stało z utratą gazu i zastąpieniem go węglem, to dzisiaj udział ten przekracza 82%. W rezultacie nie poczyniliśmy żadnych postępów. ŻADNYCH. „Lomborg dodaje, że w 2040 roku – jeśli wszystkie państwa spełnią obecne obietnice klimatyczne (a już wiemy, że nie spełnią) – świat nadal będzie czerpał 73% energii z paliw kopalnych. ONZ, w ramach COP-ów, od 27 lat wyciąga te same wnioski, po czym podejmuje działania przynoszące te same, zanedbywalne efekty. Aż chce się zacytować powiedzenie przypisywane Einsteinowi: „Szaleństwo to robienie w kółko tego samego i oczekiwanie innych rezultatów.” Ten słynny cytat mógłby bardzo dobrze stać się nieoficjalnym mottom konferencji klimatycznej ONZ w Egipcie.

Co na to COP27?

Wycofanie węgla zostało podkreślone jako krytyczny krok w walce ze zmianami klimatu. Już podczas COP26 w zeszłym roku, 23 nowe kraje podjęły zobowiązania do wycofania się z produkcji energii z węgla. Ale pomimo silnych dowodów (czyżby?) wskazujących, że rolnictwo zwierzęce jest istotną przyczyną utraty różnorodności biologicznej i emisji gazów cieplarnianych (GHG), światowi przywódcy na szczęście i ku zgrzyocie aktywistów nie zwrócili uwagi na tę kwestię podczas opracowywania polityki i zobowiązań do walki ze zmianami klimatu na zeszłorocznym spotkaniu. COP27 jest kolejną, oczekiwaną przez zielonych, szansą dla światowych liderów na zajęcie się rolnictwem zwierzęcym jako krytycznym elementem walki ze zmianami klimatu.

Nawet jeśli świat osiągnie swoje ambitne cele związane z pojazdami elektrycznymi do 2030 roku, dodatkowe zaoszczędzone emisje CO₂ w tej dekadzie zmniejszą globalne temperatury o zaledwie 0,0001°C do 2100 roku

Zielenienie (dzięki CO₂) oznacza wzrost listowia na roślinach i drzewach odpowiadający powierzchni dwukrotnie większej niż kontynentalne Stany Zjednoczone.

3,8 biliona
dolarów inwestycji
w odnawialne
źródła energii
sprawiło,
że w ciągu
10 lat udział
paliw kopalnych
w ogólnej
konsumpcji
energii spadł
z 82% do 81%

Nie zabrakło jednak i takich opinii, że znaczenie zwierząt gospodarskich w pomaganiu krajom o niskim i średnim dochodzie w adaptacji do zmian klimatycznych zostało bardzo słabo omówione w większości głównych publikacji zachodnich, mimo że sektor zwierząt gospodarskich zajmuje ważne miejsce w debatach publicznych i rozważaniach politycznych na temat zmian klimatycznych. Mało jest uznania dla potrzeby dodatkowego finansowania, aby pomóc przemysłowi hodowlanemu w biednych regionach przetrwać i zapewnić, że pomimo zmian klimatycznych, zwierzęta gospodarskie nadal będą źródłem utrzymania i drogą do wyjścia z ubóstwa.

Paradoksalnie to lewicowy The Guardian, już przed COP27 pisał, że aby zapobiec katastrofalnemu załamaniu klimatu potrzebne są tylko dwa działania: pozostawienie paliw kopalnych w ziemi i zaprzestanie hodowli zwierząt. Guardian narzekał, że dzięki potęgze tych dwóch branż oba cele są oficjalnie nie do uwzględnienia w agendzie. Żadna z nich nie znalazła się w deklaracji z 26 zakończonych do tej

pory szczytów klimatycznych. Zwierzęta gospodarskie – czytamy – są wymienione tylko w trzech porozumieniach, a jedynym działaniem, jakie każde z nich proponuje, jest „kontrolowanie”. Nigdzie nie ma słowa o redukcji. „To tak – utyskuje Guardian – jakby negocjatorzy ds. nierozprzestrzeniania broni jądrowej postanowili nie rozmawiać o bombach. Nie można zająć się problemem, jeśli nie chce się o nim rozmawiać”. Dalej znajdujemy rutynowe kłamstwa: „hodowla zwierząt, jak wynika z ostatniego artykułu w czasopiśmie Sustainability, odpowiada za 16,5% do 28% wszystkich zanieczyszczeń gazami cieplarnianymi”.

Tomasz Mocarski



Mistrzostwa w Katarze: mięso na wagę złota

W samym środku zwycięstw brazylijskiej drużyny na Mistrzostwach Świata w Katarze, w sieciach społecznościowych wybuchła kontrowersja z udziałem niektórych zawodników brazylijskich. Na wideo udostępnionym w sieci widać, jak sportowcy jedzą obiad w restauracji, która serwowała mięso powleczone złotem. Przysmak kosztuje więcej niż 9 tysięcy riali katarskich, co wywołało owo poruszenie w sieci. Sprawę opisuje serwis news.trenddetail.com.

Rzecz miała miejsce w Sheraton Grand Doha Resort, w jednej z restauracji Nurs-Et, słynącej z serwowania kawałków mięsa ze złotem

Ale, czy to zdrowe?

Bez względu na to, jak „ostentacyjny” może się wydawać, charakterystyczny, złoty dodatek nie ma wartości odżywczych – czytamy w serwisie. Ponadto nie pozostawia w potrawie żadnego smaku, służąc jedynie jako dekoracja, która ma nadać więcej piękna przygotowanemu danu.

Artykuł cytuje opinię Jorge Herman Behrensa, specjalisty w dziedzinie technologii żywności z Uniwersytetu Stanowego w Campinas (Unicamp), który wyjaśnił, że obecność złota ma jedynie efekt psychologiczny, nie pozostawiając żadnego posmaku.

„Jest to doświadczenie zmysłowe, które zostanie wyryte w pamięci. Złoto jest tylko wykończeniem. Całość jest czymś więcej niż sumą części”, wyjaśnił.

Dowiadujemy się także, że liście złota są jadalne i różnią się od złota, który znajduje się w biżuterii. Substancja ta nie jest wchłaniana przez organizm i spożywana sporadycznie i w niewielkich ilościach nie stanowi zagrożenia dla zdrowia.

Złoto w jedzeniu to coś historycznego

Ekspert wyjaśnił dalej, że ten rodzaj złota jest używany od dawna w kuchni. Od wieków jest obecny w przepisach, szczególnie



Salt Bea, szef kuchni Nurs-Et Mahal w katarskim hotelu Sheraton Grand Doha Resort

w kuchni francuskiej i bliskowschodniej. Jest symbolem władzy i statusu, jaki niesie ze sobą ta substancja.

Warto zaznaczyć, że piłkarze reprezentacji Brazylii nie są jedynymi piłkarzami, którzy bywali w tej restauracji. Słynnego szefa kuchni Salt Bae odwiedzili także Robert Lewandowski, Hiszpan Sergio Busquets, Pedri, Gavi, Jordi Alba, Carvajal i Koke.

Mięso na depresję. Dowody z życia i nauki

Badania pokazują, że przez prawie 2 miliony lat ludzie ewoluowali dzięki diecie składającej się głównie z mięsa. Mimo agresywnej promocji i niewątpliwych sukcesów weganizmu, dieta mięsna staje się na powrót bardzo popularna, między innymi dzięki wpływowym osobom, które stosując ją w leczeniu przewlekłej depresji i innych problemów zdrowotnych wrócili do normalnego życia. Przyjrzymy kilku głośnym historiom sukcesu. Tutaj zebraliśmy znane historie psychicznej i fizycznej transformacji.



Mikhaila Peterson

Mikhaila Peterson, córka popularnego psychologa Jordana Petersona, stosowała dietę mięsożerców, aby wyleczyć się z litanii wyniszczających zaburzeń psychicznych i fizycznych, w tym choroby dwubiegunowej, hipersomnii, łuszczycy i choroby z Lyme. Mikhaila przypisuje diecie mięsożerców remisję młodzieńczego reumatoidalnego zapalenia stawów oraz wyleczenie z ciężkiej depresji i niepokoju, które dręczyły ją od piątej klasy.

Jordan Peterson

Doświadczenie Mikhaili z korzyściami płynącymi z diety mięsożerców było tak silne, że zainspirowało jej ojca, profesora psychologii z Uniwersytetu w Toronto, Jordana Petersona, do jej spróbowania. Podobnie jak jego córka, Jordan Peterson cierpiał na chroniczną depresję. Podjął dietę mięsożerców, zwaną „dietą lwa”. Ta dieta eliminacyjna mięsożerców wymaga jedzenia tylko czerwonego mięsa, soli i wody. Peterson

Profesor Jordan Peterson (na zdjęciu). Osobowość medialna z Kanady, psycholog kliniczny, autor książek i profesor Uniwersytetu w Toronto. Peterson zyskał rozgłos dzięki swojemu sprzeciwowi wobec używania neutralnych płciowo zaimków i federalnej legislacji dotyczącej ekspresji płci. Spędził dużą część swojego życia na studiowaniu Związku Radzieckiego i nazistowskich Niemiec i postrzegał narzucanie przez państwo wymogów dotyczących mowy jako niebezpieczny krok w kierunku totalitarnej kontroli. Jego wykłady na youtube oglądane są przez miliony osób.



uważa, że po przejściu na dietę mięsożerców pozbył się stanów niepokoju i depresji, zwiększając jednocześnie ostrości umysłu. Oprócz tych korzyści psychicznych, stracił ok. 25 kg. Jego apetyt zmniejszył się prawdopodobnie o 70%. Pozbył się problemów z regulacją cukru we krwi. Zdradził, że potrzebuje o wiele mniej snu... „moja choroba dziaseł zniknęła” chwalił się w podcastach.

Amber O'Hearn

Badaczka danych i pisarka naukowa Amber O'Hearn zaczęła eksperymentować z dietą mięsożerną w 2008 roku. Od tego czasu przypisuje temu całkowicie mięsnemu podejściu wyleczenie z depresji dwubiegunowej i myśli samobójczych, w przypadku których leki psychiatryczne były nieskuteczne. O'Hearn stała się oddanym zwolennikiem mięsa, wygłaszając liczne przemówienia i organizując Konferencję Mięsożerców w Boulder. Jest jednym z najbardziej wnikliwych badaczy diety mięsożerców.

Dr Georgia Ede

Jest jednym z najbardziej uznanych zwolenników i propagatorów mięsożernego stylu żywienia dla zachowania zdrowia psychicznego. Georgia Ede sama jest znanym psychiatrą. Eksperymentowała z eliminowaniem pokarmów roślinnych

i zwiększaniem tłustych pokarmów zwierzęcych przez ponad dekadę. Następnie w 2018 roku przeszła na pełną mięsożerność. Ede przypisuje swojej niskowęglowej drodze do mięsa odwrócenie objawów fibromialgii, przewlekłego zmęczenia, migren i IBS.

Wpływ jedzenia mięsa na depresję: nauka

Krótkie spojrzenie na naukę wspierającą korzyści płynące z samego tylko jedzenia mięsa w przypadku depresji sugeruje, że dieta oparta wyłącznie na mięsie przyniosłaby jeszcze większe korzyści. Pomijamy tu dodatkowe korzyści wynikające z wyeliminowania wszystkich przetworzonych produktów i toksyn roślinnych związanych z depresją.

Niezwykle ważne badanie ujawniające związek między mięsem a niższymi wskaźnikami depresji zostało opublikowane w 2021 roku w Journal of Food Science and Nutrition.

Oto jego podsumowanie:

- 20 badań, w których wzięło udział 171 802 osób w wieku 11-105 lat, z Ameryki Północnej, Europy, Azji i Oceanii.
- Wyniki obejmowały „znaczący związek między konsumpcją/brakiem mięsa a depresją i niepokojem”.



Vegetarian diet and mental disorders: results from a representative community survey

Johannes Michalak , Xiao Chi Zhang & Frank Jacobi

International Journal of Behavioral Nutrition and Physical Activity 9, Article number: 67 (2012) | [Cite this article](#)

- Im badani jedli więcej mięsa, tym niższy był ich poziom depresji i lęku.
- Weganizm i vegetarianizm były związane ze znacznie większym prawdopodobieństwem wystąpienia depresji i zaburzeń psychicznych
- Wyniki były prawdziwe zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet
- Jakość badań wyjaśniała różnice między poszczególnymi badaniami. Badania o wyższej jakości wykazały bardziej znaczący wpływ jedzenia mięsa na zmniejszenie depresji.

Inna pouczająca metaanaliza z 2021 roku opublikowana w *Journal of Affective Disorders* ujawnia podobne wyniki do studium powyżej.

Oto podsumowanie:

- W badaniu uwzględnionych zostało 49 889 osób (8057 vegetarian/wegan i 41832 osób jedzących mięso)
- Badanie uwzględniało zmienne miejskie/wiejskie.
- Vegetarianie mieli znacząco wyższe statystyki w zakresie depresji niż mięsożercy.

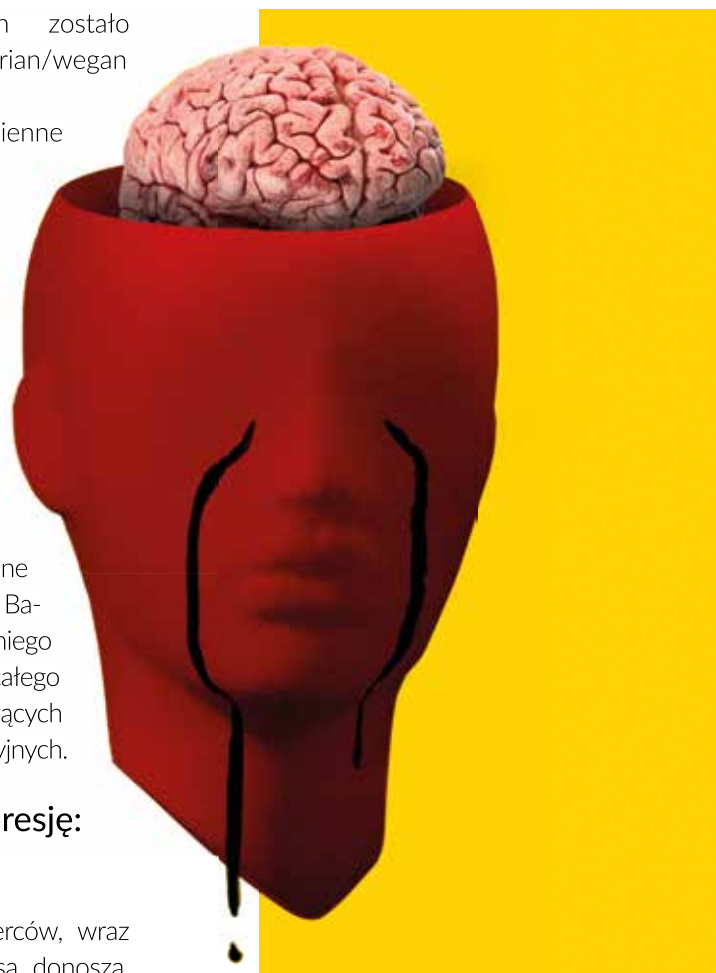
W kolejnym, niemieckim badaniu z 2012 roku, zebrano dane ok 4 116 osób.

Uczestnicy byli albo vegetarianami, przeważnie vegetarianami, albo nie-vegetarianami. Uczestnicy zostali dobrani tak, aby w równym stopniu reprezentowali liczne zmienne demograficzne i socjoekonomiczne. Badacze stwierdzili, że w ciągu poprzedniego miesiąca, poprzedniego roku i w ciągu całego życia, więcej vegetarian niż osób jedzących mięso doświadczyło zaburzeń depresyjnych.

Dieta mięsożerców na depresję: Podstawy

Głośni zwolennicy diety mięsożerców, wraz z tysiącami innych entuzjastów mięsa, donoszą,

że dieta mięsożerców ma silne właściwości antydepresyjne. I są dobre, poparte nauką powody, by wierzyć tym doniesieniom. Badania porównujące wskaźniki depresji wśród osób jedzących mięso i vegetarian rutynowo ujawniają, że im więcej mięsa jedzą ludzie, tym mniej mają depresji. Inne badania mówią nam, że specyficzne związki znajdujące się w obfitości w mięsie, takie jak B12, cynk, kreatyna i tauryna, są potężnymi antydepresantami. Inne badania mówią nam, że to, co dieta mięsożerców eliminuje, może być równie ważne jak pokarmy, które dostarcza. Oleje roślinne, które są zabronione w diecie mięsożerców, są silnie związane z zaburzeniami poznawczymi i depresją.



Giganci rynku mięsa wpompują miliardy

Mięso to wielki biznes. Globalny apetyt na mięso - który wynosi około 350 milionów ton każdego roku - był wart 897,5 miliarda dolarów w 2021 roku, a zapotrzebowanie wciąż rośnie. Ludzkość już teraz spożywa dwa razy więcej mięsa niż w latach 80. XX wieku, a Światowe Forum Ekonomiczne szacuje, że do 2050 roku liczba ta ponownie się podwoi, ponieważ globalna populacja rośnie i staje się średnio bogatsza. Szacuje się, że do 2027 roku wartość rynkowa przemysłu mięsnego przekroczy 1,3 biliona dolarów. Aby umieścić to w kontekście, cały globalny rynek telekomunikacyjny został wyceniony na 1,7 bln USD w 2021 roku.

Giganci rynku mięsa wpompują miliardy, a bilans dla planety się nie zmienia

Szacuje się, że podatki węglowe mogą w nadchodzących dziesięcioleciach wyssać z wiodących firm mięsnych ponad 11 miliardów dolarów. W rodzimej Europie już w październiku ubiegłego roku zakończyły się konsultacje społeczne na temat unijnego projektu mechanizmu dostosowywania cen na granicach z uwzględnieniem emisji CO₂ (CBAM - Carbon Border Adjustment Mechanism). Jednak zdaniem przedstawicieli sektora mięsnego skutki CBAM dla łańcucha żywności są trudne do oszacowania ze względu na brak światowych standardów pomiaru śladu węglowego.

Jednak w miarę jak decydentów ponosi fantazja w nakładaniu opłat od emisji zwierząt hodowlanych, liczenie strat przemysłu mięsnego pogrąża się w ponurych prognozach. Do 2050 roku 40 wiodących firm mięsnych może stracić dochody rzędu 11,6 miliarda dolarów, równowartość około 5% przychodów każdej firmy.

Grozi nam
zarzut stosowania
chwyłów
protekcjo-
nistycznych,
albo osłabienie
konkurencyjności
cenowej
producentów
żywności,
bo bilans dla
naszej planety
się nie zmienia

Europejscy krytycy rozwiązania uważają, że włączenie do CBAM (mechanizmu dostosowywania cen na granicach) produkcji zwierzęcej wymagałoby ogromnych ilości danych dostarczanych zarówno przez UE, jak i przez partnerów handlowych zarejestrowanych zgodnie ze światowym standardem pomiaru śladu węglowego. Tyle, że ten globalny standard jeszcze nie istnieje. Dodają, że podatek węglowy stanie się sposobem na dalsze upolitycznianie gospodarki, kosztowne dla sektora mięsnego już teraz postrzeganego jako symbol wszelkiego zła. Różnice w strukturze produkcji rolnej między krajami mogą prowadzić do niezbyt zrównoważonych skutków dla członków UE, w tym pogorszenia sytuacji polskich producentów i hodowców. Co więcej, podatek węglowy może zmienić relacje rynkowe między UE a krajami trzecimi. Może grozić nam albo stosowanie przez UE chwyłów protekcjonistycznych, albo osłabienie konkurencyjności cenowej europejskich producentów żywności, bo bilans dla naszej planety się nie zmienia.

W zależności od projektu i wpływu, jaki podatek węglowy będzie miał na przemysł w różnych krajach, reakcją krajów trzecich może być cofnięcie własnych taryf. Niektórzy partnerzy uważają nawet, że jednostronne dostosowania granic emisji dwutlenku węgla są najnowszą formą imperializmu gospodarczego, która jest sprzeczna z zasadami sprawiedliwości zapisanymi w Porozumieniu Paryskim.

Podatek węglowy pozostaje kwestią wysoce ideologiczną, polaryzującą. A skutki pośrednie związanej z nim propagandy są groźne dla zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży.

Podczas gdy podatek węglowy cieszy się przychylnością ekonomistów i elit politycznych, wyborcy nie są jeszcze gotowi, aby wskoczyć do tego wagonu. Podatek węglowy pozostaje kwestią wysoce ideologiczną i polaryzującą. Biorąc pod uwagę, że podatki węglowe są najbardziej popularne w liberalnych stanach, przyjazna liberałom wersja podatku węglowego ma prawdopodobnie największe szanse na uchwalenie na poziomie stanowym. W dłuższej perspektywie, zmiany po-

Wprowadzenie
podatku
węglowego może
być postrzegane
głównie jako
środek ochrony
europejskiego
przemysłu, a nie
jako instrument
działań
na rzecz klimatu

koleniowe mogą napędzić poparcie dla podatku węglowego, ponieważ młodzi wyborcy są bardziej skłonni poprzeć tę politykę. Musimy wziąć się za edukację dzieci i młodzieży, nie tylko po to, żeby uniknąć dewastacji sektora przez polityków pod presją zielonych. Na marginesie dyskusji o podatku węglowym warto odnotować, że presja na młodzież i dzieci ze strony „zielonych ideologii” związana z fałszywymi rachubami dotyczącymi kryzysu klimatycznego, skutkuje nie tylko pogorszeniem sytuacji na wsi, ale też pogarszaniem zdrowia psychicznego tychże dzieci i młodzieży. Najczęściej rodzice czy nauczyciele wierzą, że kiedy straszą, czynią coś dobrego dla „ratowania planety” lub w imię obrony praw zwierząt, ale konsekwencją ciągłego siania w mediach i szkole paniki jest rosnący odsetek ludzi przechodzących na dietę wegetariańską i wegańską oraz rosnąca liczba młodzieży, która doświadcza stanów lękowych czy depresyjnych. A na depresję najlepsze jest mięso – artykuł Dieta mięsożerców na depresję. Dowody z życia i nauki, str. 46

Tomasz Mocarski

Rosnąca liczba
młodzieży,
doświadcza

stanów
lękowych
i depresyjnych

Zakazać mięsożercom uprawiania seksu!



Ten mężczyzna usiadł i zwrócił uwagę na problem

Peta chce powstrzymać mężczyzn, którzy jedzą mięso od uprawiania seksu, ponieważ ich konsumpcja zabija planetę. Jej niemiecki oddział wezwał kobiety do rozpoczęcia „strajku seksualnego, aby uratować świat”. Jest to – według tej organizacji – odpowiedź na „toksyczną męskość” tych facetów, którzy lubią jeść wołowinę, wieprzowinę i drób. W dalszej części wezwania Peta namawia do wprowadzenia „podatku mięsnego”.

Zdaniem Daniela Coxa, szefa kampanii Peta Germany, „niemieccy, mistrzowie grilla” wierzą, że muszą udowodnić swoją męskość sobie i swoim kolegom poprzez spożywanie mięsa, ale to nie tylko wyrządza krzywdę zwierzętom. „Teraz istnieją naukowe dowody na to, że toksyczna męskość szkodzi również klimatowi. Dlatego stosowny byłby wysoki, nałożony

„Zakaz seksu lub prokreacji dla wszystkich mężczyzn jedzących mięso byłby również celowy w tym kontekście”.

Akcja to trochę hiperbola zaprojektowana tak, aby mężczyźni usiedli i zwrócili uwagę na problem.

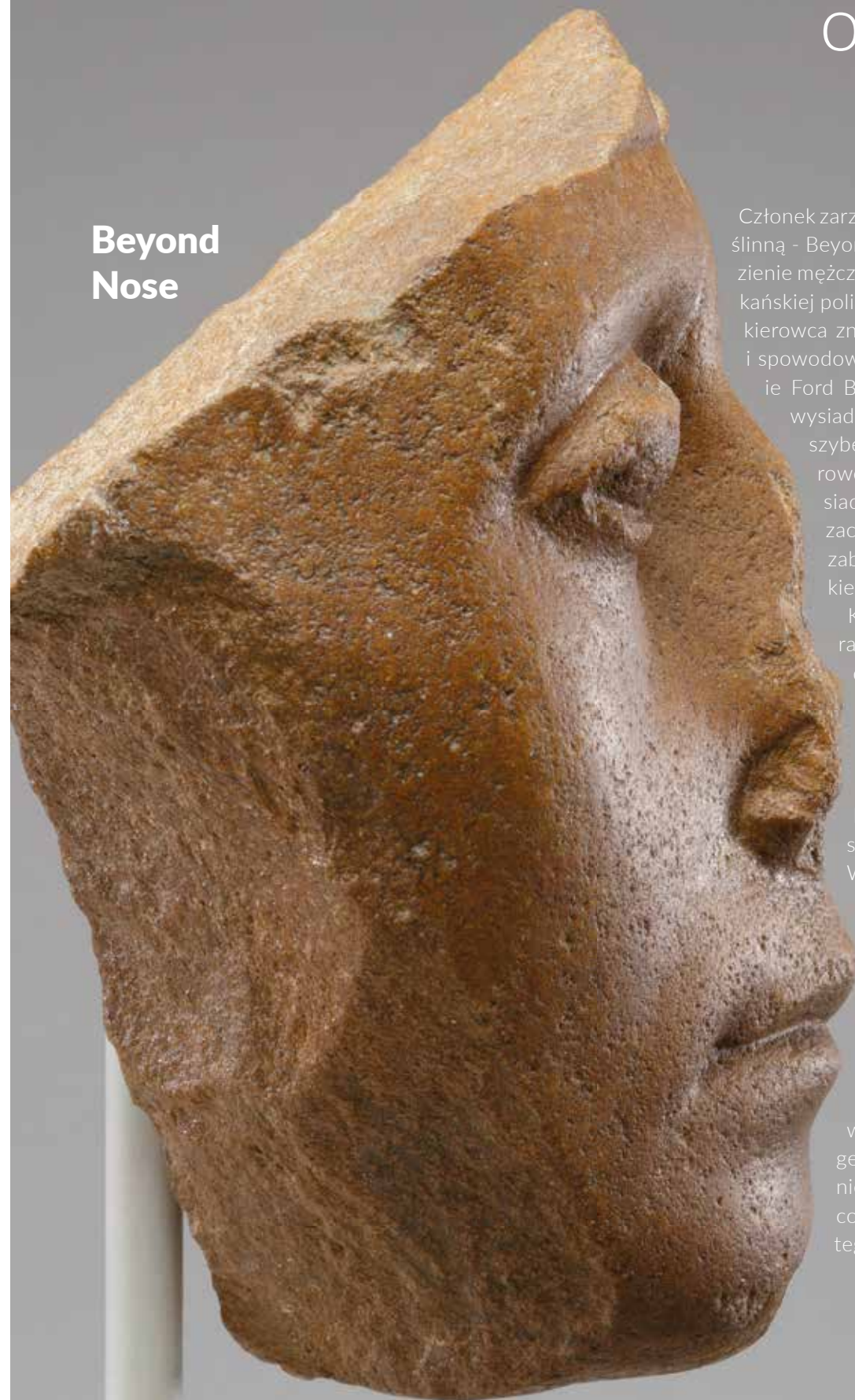
na mężczyzn 41 % podatek od mięsa.” A dalej – „Zakaz seksu lub prokreacji dla wszystkich mężczyzn jedzących mięso byłby również celowy w tym kontekście”.

Peta przytoczyła badania mówiące, że mężczyźni powodują 41% więcej emisji gazów cieplarnianych niż kobiety, w dużej mierze z powodu konsumpcji mięsa. Utrzymuje, że każde dziecko, które się nie urodzi w „mięsnym” związku, to oszczędność równa 58,6 tonom CO₂ rocznie.

Peta przyjęła zatem absurdalne i seksistowskie założenie, że kobiety nie jedzą mięsa i nie lubią seksu. Dyrektor Peta UK Elisa Allen powiedziała dla jednej z telewizji, że akcja to trochę hiperbola, to sugestia z przymrużeniem oka, zaprojektowana tak, aby mężczyźni usiedli i zwrócili uwagę na problem”.

Członek zarządu Beyond Meat odgryzł nos

Beyond Nose



Członek zarządu firmy produkującej żywność roślinną - Beyond Meat - został oskarżony o ugryzienie mężczyzny w nos. Według raportu amerykańskiej policji Ramsey wpadł w gniew, gdy inny kierowca znalazł się przed nim na pasie ruchu i spowodował kontakt z przednim kołem SUV-ie Ford Bronco, którym jechał Ramsey. Ten wysiadł z pojazdu i przebił tylną przednią szybę samochodu innego kierowcy. Kierowca powiedział policji, że kiedy wysiadł ze swojego samochodu, Ramsey zaczął okładać go pięściami, po czym zabrał się do gryzienia go w nos, skutkiem czego oderwał kawałek ciała.

Klienci borykający się z rosnącymi rachunkami za żywność omijali produkty Beyond Meat, bo są drogie. Po tym zdarzeniu firma Beyond oświadczyła, że zawiesi Ramseya na czas nieokreślony. Ramsey, przed dołączeniem do Beyond Meat, pracował ponad 30 lat w Tyson Foods jako dyrektor operacyjny. W Beyond Meat kierował partnerstwami z firmami fast food, w tym McDonald's i KFC. Firma Beyond Meat z siedzibą w Kalifornii zmagala się z problemami, ponieważ klienci borykający się z rosnącymi rachunkami za żywność omijali jej produkty, bo były droższe. Ponadto McDonald's przerwał próby wprowadzenia swojego bezmięsnego burgera McPlant - opracowanego wspólnie z Beyond Meat – nie określając się co do przyszłych planów dotyczących tego produktu.

Zakazany przysmak miłośny ukrywany przed Bogiem

Danie jest tak aromatyczne, tak rozpustne i tak okrutne, że powinno się je jeść z serwetką narzuconą na głowę – zarówno po to, by zatrzymać zapachy, jak i po to, by ukryć twarz przed Bogiem – mówili o nim smakosze.

Ortolano europejski śpiewający ptaszek z rodziny trznadli. Jest dosyć rzadki. Tuczy się je do spożycia umieszczając w ciemnym, kartonowym pudle i zatykając otwór brykietami ziarna, przez które wydostania się na zewnątrz, biorąc sноп światła za słońce. Trwa to kilka tygodni. Objedzony i tłusty tak, że nie może ustać na nogach – co jest kluczowym składnikiem dekadencji dania – wrzucany jest żywcem do kadzi z brandy Armagnac, który zarówno go zatapia, jak i marynuje, a następnie pieczony. Ortolany są przeznaczone do jedzenia nogami do przodu i w całości, z wyjątkiem dzioba.

Smakosze uważają to danie za wyjątkowy rarytas. Ocet z powodzeniem może zastąpić koniak. Ortolany można było kiedyś kupić w konserwach, oczywiście w lepszych sklepach. Kruchy ptak śpiewający z Francji, który waży mniej niż 30 g i jest mniej więcej wielkości kciuka, był serwowany dawniej wyłącznie dla rodzin królewskich i bogatych smakoszy, dopóki nie stał się nielegalny w 1999 roku. Procedura przygotowania ortolana od dawna budzi kontrowersje. Prawdopodobnie barbarzyńskie przygotowanie nie jest powodem, dla którego jedzenie tego ptaka jest nielegalne. Są one zagrożone i ich populacja maleje. Unia Europejska uznała ortolana za gatunek chroniony w 1979 roku, ale Francja potrzebowała 20 lat, aby podjąć działania w tej sprawie.

Ortolan jest wrzucany żywcem do kadzi z brandy Armagnac, które zarówno je zatapia, jak i marynuje

The New York Times, w artykule Chefs Fight for Songbird (Szeffowie Kuchni Walczą O Ortolana) z października 2014 roku opisywał, jak francuscy szefowie kuchni wyróżnieni gwiazdkami Michelin, tacy jak Guerard i Alain Ducasse, walczyli o wprowadzenie ptaka do swoich menu, aby ożywić tradycję kulinarną sięgającą czasów rzymskich. Chcieli mieć możliwość polowania i podawania ptaka przez jeden tydzień w roku. Nie udało im się to. – dowiadujemy się z gazety. Jednak to nie powstrzymuje niektórych przed jedzeniem ortolana. Według The New York Times, około 30 000 z nich jest nadal łapanych i sprzedawanych nielegalnie w południowej Francji, z jednego ptaka (30 g – tyle, co 3 płaskie łyżki jakiegoś produktu) w restauracji trzeba zapłacić 150 euro.

Bywalcy zakazanych miejsc, podających ptaka, chwytają całego, gorącego ptaka za głowę – z serwetką na głowie ukrywającą ten akt – i wkładają go nożkami do ust, oszczędzając jedynie dziób. Zwolennicy mówią, że chrupanie kości, gorący tłuszcz i wybuchy smaku z organów sprawiają, że przysmak nie ma sobie równych.

Tomasz Mocarski

Bywalcy zakazanych miejsc, podających ortolana, chwytają całego, gorącego ptaka za głowę – mając założoną na głowie serwetkę



DEZYNFEKCJA
COVID-19



Innowacyjne rozwiązania dla przemysłu mięsnego i spożywczego

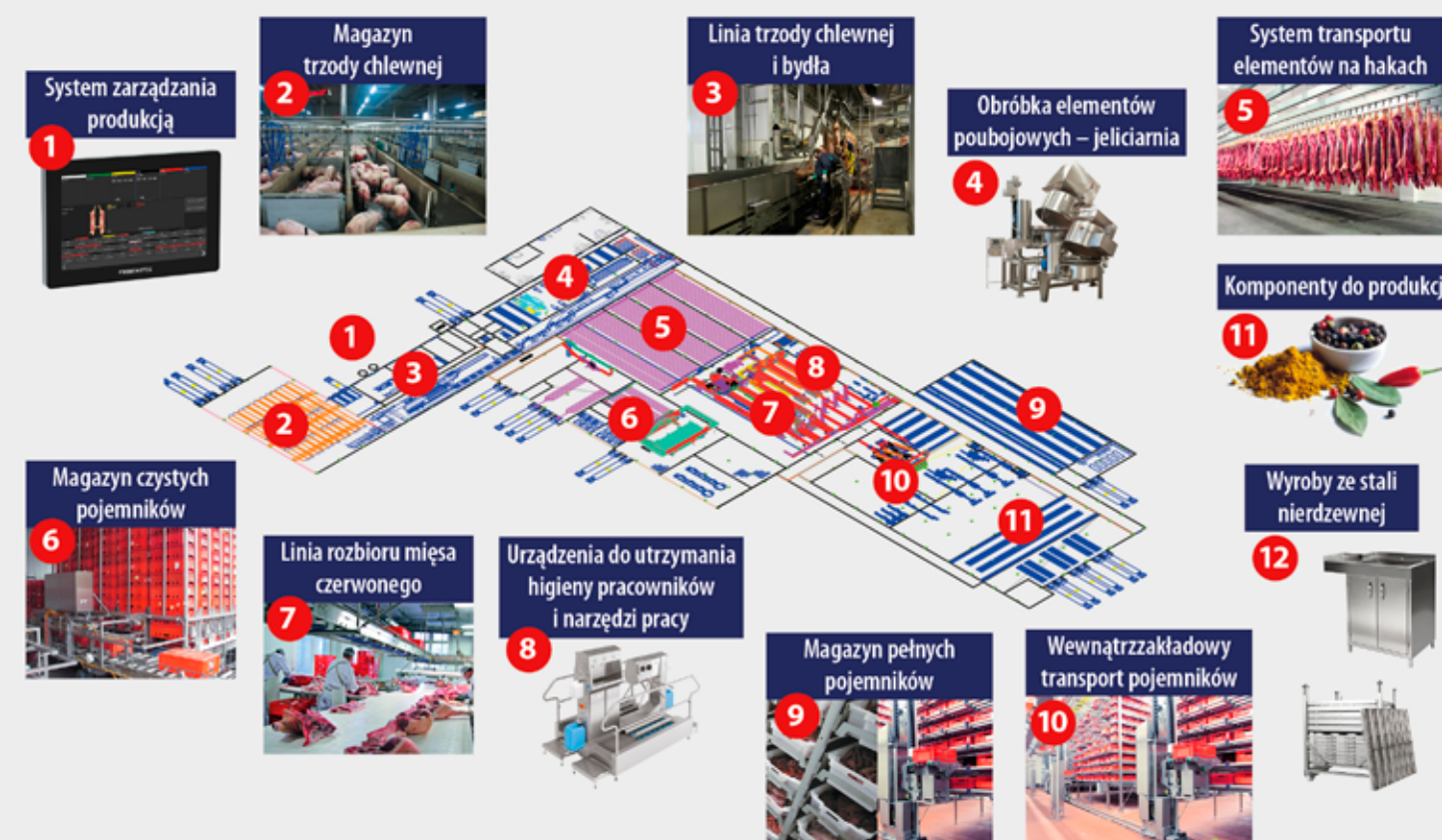
Firma Ka-Gra jest wiodącym na polskim rynku dystrybutorem towarów niezbędnych w przemyśle mięsnym. Swą prestiżową pozycję zdobyliśmy oferując klientom wieloletnie doświadczenie – (istniejemy od 1989 roku), kompleksowe usługi najwyższej jakości, szeroką gamę oferowanych produktów, profesjonalizm oraz ogólnopolski zasięg działania.

Profesjonalne wykształcenie naszych pracowników, partnerska współpraca, zrozumienie i przyjazna atmosfera to czynniki mobilizujące do osiągnięcia wspólnych sukcesów i gwarantujące naszym klientom najwyższy poziom usług.

Ka-Gra dysponuje także całą gamą produktów do mycia i dezynfekcji powierzchni, narzędzi oraz rąk. Środki do dezynfekcji pozwalają na usunięcie szkodliwych drobnoustrojów, bakterii i wirusów.

Zapraszamy do zapoznania się z naszą ofertą.

JEDNO ZAMÓWIENIE – JEDEN DOSTAWCA!



ul. Strzygłowska 40, 04-872 Warszawa,
tel. 22 812-40-65, www.ka-gra.com.pl



DOBROWOLSCY

*Życzymy
WESOŁYCH
Świąt*



*Spokojnych i radosnych Świąt,
smaczných spotkań przy świątecznym stole
oraz szczęśliwego Nowego Roku*

życzą

*Właściciele, Zarząd i Pracownicy
Firmy Dobrowolscy*

